

Ceny prenumeraty:

Biblioteka Jagiellońska

Numer pojedynczy:
Lwowie i na prowincji:

30 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanych i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarń 14-27.

1

CAŁY PATRIOTYCZNY LWÓW

głosuje dziś na liście nr.

1

IDZIEMY GŁOSOWAĆ!

Karne i posłuszne oddanie siebie na służbę Ojczyzny, Niepodległości i Dobra Państwa jest zaszczytnym obowiązkiem żołnierza — nie tylko w potrzebie wojennej i czynnej służbie woj skowej, ale w każdej ważnej dla Państwa chwili, wymagającej poświęcenia i bezinteresownej pracy.

Przed bitwą, która dziś stoczyć mamy, my żołnierze, obrońcy Ojczyzny, po raz ostatni przeglądamy nasz front. Myśl, która nam przewodzi jest jasna i wielka, uczucia, które nas przepełniają są głębokie i potężne. Prowadzą nas do walki Wódz, który karne, żelazne szeregi nasze spoili granicami wielkiej historycznej idei odrodzonego Państwa. Mamy Wodza i wielką ideę utrzejszej Polski. Mamy zatem te konieczne, niezbędne warunki, które stanowią gwarancję zwycięstwa.

To właśnie nas różni od frontu przeciwnego, że idziemy do walki wyposażeni w rynsztunek wielkiej, żywej, twórczej myśli przewodniej, że nasze dusze i serca płoną ogniem zapалу i woli zwycięstwa i że na naszym ciele widzimy dowódcę, który oświadczył, że „nie jest w stanie nie zwyciężyć” — a obóz przeciwny wszystkich tych właściwości jest zupełnie pozbawiony. Broni on myśli i idei przeżytej, niezdolnej do życia, niezgodnej z potrzebami narodu, który odzyskał wolne Państwo i który to Państwo ma uczynić wielkim, szczęśliwym, silnym i trwałym. Obóz ten jest pospolitem ruszeniem, łączącym wszystkie sprzeczne w sobie siły wczorajszej Polski, która musi stać się historią, aby przysła inna zgodna z nową rzeczywistością dziejową. I dlatego obóz ten jest lekliwy i bez entuzjazmu, nie wierzy bowiem w prawdę wewnętrzną, której służy i obóz ten jest słaby, bo niema Wodza, któryby, jak nasz, oddał się w służbę wielkiej Idei.

A Idea, której zwycięski etap dziś kartką wyborczą musimy wywalczyć, nosi na sobie naprawdę znaczenie wielkości dziejowej.

Przez dzisiejsze zwycięstwo zbliżamy się do urzeczywistnienia nowej organizacji wewnętrznej Państwa, takiej, która będzie zgodna z potrzebami i dążeniami Narodu polskiego, takiej, która odpowiadać będzie warunkom dziejowym, w jakich Państwu polskiemu przyszło żyć i rozwijać się.

Te warunki dziejowe, meznane może wszystkim w zaraniu naszego odrodzenia, dziś po latach dwunastu rzucają się każdemu w oczy wyraźnie i bezspornie. Polska, jeśli ma się rozwi-

jać i utrzymać swą niepodległość polityczną i wywalczyć całkowitą niezależność gospodarczą — może zadanie to spełnić tylko jako wielkie mocarstwo.

Polska odrodzona stanie się potężnym mocarstwem pod jednym zasadniczym warunkiem: jeśli życie, jeśli byt swój codzienny, jeśli rozwój swój zorganizuje w nowym ustroju.

Ustrój oparty na konstytucji marcowej wysilił się, aby ugruntować raz jeszcze żrenicę złotej wolności, która dawną Polskę do utraty państwowości przywiodła. Na płaszczyźnie stosunku jednostki do Państwa zapewnił smutny sukces niemoralnej zasadzie: jak najwięcej od Państwa brać, jak najmniej mu dawać, żyć kosztem Państwa, kosztem drugich, jak najmniejszym własnym wysiłkiem i pracą, choćby przez wyzysk i krzywdę Państwa i innych współobywateli. Przez ulegalizowanie zaś nieszczęsnego systemu organizacji społeczeństwa w partiach politycznych, które przeniosły się żywcem do własnego Państwa z okresu niewoli politycznej — ustrój marcowy uświęcił niejako wrogi sto-

sunek społeczeństwa do własnego Państwa.

Konstytucja marcowa, gdyby miała trwać i obowiązywać, prędzej czy później doprowadziłaby niepodległą Polskę do zguby. Rewolucja Majowa na szczęście odwróciła to groźne niebezpieczeństwo. odezwał się zdrowy instynkt w narodzie, który przez elitę behaterską, umiejacą przewyciężyć w sobie złą przeszłość, pchnął rozwój odrodzonej ojczyzny w nowym właściwym kierunku, kierowany przez Wodza, który stał się niejako soczewką, skupiającą wszystkie żywe, twórcze i zdrowe tęsknoty państwowego Polaka.

Ubiegłe cztery lata — to dzieje niszczenia, wydzierania z korzeniami tego zła, które zrodzone ze złej konstytucji, rozkładało młode życie państwowe. Ale zarazem ubiegłe cztery lata — to dzieje tworzenia niezbędnych koniecznych warunków, możliwość, aby na wyczyszczonym z chwastów niemoralnej przeszłości, gruncie, móc budować nową wielką i zdrową przyszłość.

Ta przyszłość upragniona zbliża się

Kogo najwięcej nienawidzą Niemcy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 listopada. (G.) W o kręgach wyborczych mniejszości niemieckiej rozrzucone są ulotki pisane po niemiecku następującej treści:

„Ani jednego głosu niemieckiego za Piłsudskim. On jest największą przeszkodą do odzyskania naszych ziem zrabowanych przez traktat wersalski”.

Jaki wynik wyborów w Polsce przewiduje prasa angielska.

Londyn. 15 listopada. (PAT.) W obszernej analizie sytuacji wyborczej w Polsce pióra warszawskiego korespondenta „Timesa”, autor dochodzi do konkluzji, że szanse rządu na uzyskanie większości są obecnie lepsze, niż były przed paru miesiącami.

Autor stwierdza, że opozycja Centrolewu wykazała już na kongresie krakowskim i późniejszych poczynaniach taką słabość, że masy straciły wiarę w nią. Natomiast rząd pozyskał tę wiarę mas występując jako rząd silnej ręki, co zapewni mu głosy nawet takich elementów, które nie wyka-

ją entuzjazmu dla rządu, ale nie chcą oddawać głosów na marne, wolą przy czynić się do wyjścia z impasu konstytucyjnego.

Autor stwierdza, że agitacja bloku rządowego prowadzona wszelkimi dostępnymi środkami była bardzo u miejscna. Prostemu wyborcy, pisze korespondent, nie pozostawiono żadnej wątpliwości o co chodzi w obecnym głosowaniu, gdyż w agitacji wyborczej mówcy mogli z łatwością przekonać, że wybory są plebiscytem za wiel kim człowiekiem lub przeciwko niemu.

=□=

AZOTNIAK

6773

WAPNAMON

są najtańszymi nawozami azotowymi, a

NITROFOS

SALETRZAK

są najtańszymi nawozami saletrzanymi.

Wszelkich informacji udzielają:

Państwowe Fabryki Związków Azotowych — w Chorzowie i Mościcach.

dzisiaj do nas wielkimi krokami, zwycięstwo nasze wyborcze zbliży ją i urzeczywistni.

O nowy ustrój idziemy dziś do walki, który raz na zawsze uniemożliwi rządu sejmowi w Państwie, który zamknie raz na zawsze usta bezkarne zbredniarzem antypaństwowym, separatystom, cynicznie uprawiającym propagandę wrogą Polsce z wiecowej trybuny sejmowej. Wywalczyć jutro musimy ustrój, który dla Polsce raz na zawsze silny rząd, silną i prawdziwą władzę zwierzchnią, niezależną od warcholstwa partyjnego, od poszczególnych interesów klasowych czy grupowych, ustrój, w którym naród będzie zorganizowany w jednej partii i w Państwie, ustrój, który życie społeczne i gospodarstwo zorganizuje na zasadach solidarności świata wytwórców i pracowników, ustrój, który podporządkuje prawa i swobody obywateli najwyższemu interesowi organizacyjnej całości Państwa, który w miejsce systemu przywilejów stworzy system obowiązków obywatela względem Państwa, który pracę w Państwie i dla Państwa oprze na rzeczowym podziale działalności publicznej.

Tylko i jedynie taki ustrój zbuduje silne Mocarstwo Państwo, odwrotnie i z wiarą idące w swą przyszłość, aby się zmierzyć zwycięsko z trudnościami, niebezpieczeństwami, jakie zapewne już rychło na drodze swego przeznaczenia napotka.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

O te wielkie, doskonałe moralnie, sprawne technicznie, gospodarczo i materialnie Państwo — idziemy dziś z kartką wyborczą do Walki.

Niech żyje dzisiejsze, nieodparcie nasze zwycięstwo, niech żyje Wielka naprawa dla życia wolnego odrodzona Polska.

Aleksander Domaszewicz.

NAJLEPSZYM Z ISTNIEJĄCYCH JEST Daje gęstą, tłustą pianę, doskonale zmiękcza włosy 6599n ułatwia golenie.

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN”

Dziś Premiera w Apollo. Po raz pierwszy przemówi w filmie dźwiękowym urocz. **Vilma Banky** w arcydziele p. t. **RAJ ZAKOCHANYCH**

Nadto wspaniałe dodatki dźwiękowe.

Początek o godz. 3, 6.15, 7.20, 9.30.

O CO WALCZYMY.

Co powiedział b. prem. Światalski w przededniu głosowania.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15 listopada. (zo) B. premier dr. Kazimierz Światalski wygłosił dziś w sali Filharmonii odczyt na temat „O co walczymy?”. Odczyt ten zgromadził tłumy publiczności. Na ulicy zebrało się mnóstwo osób, które nie mogły się dostać do wnętrza sali.

Dr. Światalski rozpoczął odczyt od słów: Nie walczymy o władzę. Zdobyć, posiadanie i zatrzymanie jej zależy w Polsce od roku 1926 tylko i wyłącznie od woli marszałka Piłsudskiego. I czy to komuś podoba się czy nie, czy to do czyichś doktryn i formułek pasuje czy nie, fakt ten nie przesłania być ani przez chwilę tem. co Francuzi zwa realite de choses. Dlatego, kiedy marszałek Piłsudski w ostatnim swym wywiadzie powiedział, że on, zarówno jak wszyscy ci, którzy ściśle z nim współpracują, przeżyć w sensie utraty władzy na rzecz sejmowładztwa, czy posłowładztwa przy tych wyborach nie mogą, to o świadczenie to zostało przyjęte jako fakt, któremu jedni nie chcą, a drudzy nie mogą się w niczem przeciwstawić.

W głośnych opozycjonistów nie światała przecież nigdy złuda, że sam akt wyborczy może marszałkowi Piłsudskiemu władzę z rąk wytracić, a jeśli tak jest, to nawet gdyby Polska była podobna w dzisiejszym momencie do naderalnej uparłamentarionego państwa, gdyby nie miała takiego elementu decydującego, jakim jest osoba marszałka Piłsudskiego i gdyby miała na czele rządu najzwyczajniejszego premiera, to i ten mógłby spać spokojnie, wiedząc, że cała opozycja polska od księdza Godlewskiego do towarzysza Czaplińskiego zdobyć większości nie może i że wybory o żadnym przesunięciu władzy zdecydować wskutek tego nie są w stanie.

Nietylko my, ale i nasi przeciwnicy musieli dojść do przekonania, że bramy do raju posłowładztwa w domach majowych utraconego, zostały już zatrzaskane.

Przed kilku miesiącami opozycja ofiarowywała nam z łitości połowę dotychczasowej liczby naszych mandatów, sobie absolutną większość zabierając. Dziś podnieca ona swoich adherentów już tylko do tego, aby nam absolutnej większości nie dać zdobyć.

Całe to zachowanie się opozycji od początku kampanii wyborczej dowodzi, że wszyscy przeciwnicy marszałka Piłsudskiego o objęciu władzy ani marzyć nie mogą. Nasza opozycja ma do władzy drzwi zamurwane, a całym jej ideałem jest nie dopuścić do wytworzenia się większości i nie pozwolić na normalne, spokojne i rozsądne ułożenie się stosunków między władzą wykonawczą a ustawodawczą, i mieć jak najwięcej rąk, któreby złośliwie kłody pod nogi rzucali.

P. dr. Światalski polemizował następnie ze wszystkim wyborczym hasłami opozycji, wykazując ich pustkę i stwierdzając, iż gdy nasze partie są pewne, że ciężar odpowiedzialności nigdy na ich barki nie spadnie, mogą z tego programowych stroić sobie żarty, a natomiast podmalowywać stan obecny na kolory najczarniejszej rozpacz.

Tylko ten, kto wie że nie będzie rządził, może nie mieć żadnego hamulca dla swojego hasła „tem lepiej, im gorzej”. Wszyscy znamy te od kil-

ku miesięcy klepane przez opozycję piosenki, że to dyktatura tylko stanowi tamę dla strugi złota, która wezbrała po bankach zagranicznych, dawno już byłaby zalala i ożywiła nasze pola, gdyby nie rządy Marszałka Piłsudskiego. Ludzie najbardziej kompetentni po stokroć tym „buidom” kłami zadali, a katarynki partyjne dalej to samo rzepolą. Na szczęście trafny instynkt opinii zorientował się bardzo szybko, że to przeraźliwe krakanie potrzebne jest przedewszystkiem politykom dla ich celów bardzo uciążliwych i te partyjne interesy ani społeczeństwa nie grzały ani ziębiły. Zarówno zamach na rozum jak i gra na ogłupienie nie udały się partyjnikom.

Kłatwą każdego państwa jest opozycja, która z poczucia bezsilności myśleć o wzięciu przez siebie władzy nie może. Wtedy wszystkie hamulce prześlają u niej działać, krytyka niczego twórczego nie wnosi, a zamienia się w ścielenie gazów trujących i opozycja do rządu przechodzi w opozycję przeciw Państwu.

Idziemy do walki, aby ten typ polityka zniszczyć. Ludzie ci w chwilach ciężkich niczemu i nikomu pomóc nie mogą, a zaszkodzić świadomie, czy nieświadomie mogliby po tysiąc razy.

Walka z marszałkiem Piłsudskim, z którym związane są najtrudniejsze karty historii naszego nowego życia, wypacza im dusze i czyni ich smutnymi wtedy, gdy Polsce się dobrze powodzi, a wesołymi, gdy nad nią ciężkie terminy przeciągają. Radosnych chwiał podzielać nie mogą, boby zasług marszałkowi Piłsudskiemu tem samem od mówić nie mogli.

Walczymy z tymi, którzy codziennie na kolanie są w stanie zredukować po sto programów na otumanianie przeznaczonych, a w ciągu siedmiu lat wykazali, że nie posiadają żadnej metody pracy, któraby jakiegokolwiek zaga-

dnienie umiała rozsądnie i pożytecznie załatwić.

Jeżeli obóz nasz wbrew zapowiedziom wytrzymał jako jednolita całość trzyletnią prawie próbę, to stało się to dzięki temu, że w odróżnieniu od wszelkiej partii mamy zdolność doszukiwania się w życiu społecznym raczej spoidel łączących interesy różnych warstw, niż antagonizmów. Walczymy o inny typ polityka, o taki, który nie staje się adwokatem żadnej warstwy, który nie przerazi się, że to lub inne rozstrzygnięcie robione jest przez Rząd w interesie Państwa i społeczeństwa, jako całości.

Walczymy o ten typ polityka, któryby wbrew kanonom naszego partyjniactwa nie uważał polskiego rządu za wiecznego wroga. Ta metoda czyni pracę państwową wogóle niemożliwą.

Jesteśmy zwolennikami tej metody pracy, której Rząd nasz hołduje od maja 1926 r., metody, która mu swoje przeszło 4-letnie dzieje i tych dziejów, ani wypierać się, ani wstydić nie potrzebujemy i za nią pełną odpowiedzialność przed narodem bierzemy.

Osądzić nas wolno wedle wyniku tej pracy i tego sądu nie boimy się.

Głupcom zostawiamy wiarę, że rządy przedmawowe zdołają tyle zrobić, ile dokonały rządy marszałka Piłsudskiego. Głupcom zostawiamy nadzieję, że z dzisiejszej niewatpliwie niezbyt wesołej sytuacji gospodarzów wyprowadzić do raju zdołaliby Polskę leaderzy dotychczasowych partii. Nasz obóz jedynie stawia zagadnienie ustrojowe w sposób wyraźny, my jedni postawiliśmy zasadę, aby dla obalenia gabinetu potrzebna była kwalifikowana większość przynajmniej 223 posłów. Wszelkie partyjniactwo uważa silny rząd za konkurenta, przy którym śmieszne i napuszone pretensje leaderów musiałaby zmaleć. Im większa będzie klęska partyjniactwa, tem łatwiejsza będzie rewizja konstytucji.

Cyfrowe wyniki ostatnich wyborów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15 listopada. (G) W ostatnich wyborach, które się odbyły w marcu 1928 r. poszczególne listy uzyskały następujące ilości mandatów:

BBWR. w okręgach uzyskały 102 mandaty, z listy państwowej 23 mandaty, razem 125 mandatów.

PPS. w okręgach 52, z listy państwowej 12, razem 64 mandatów.

Lista nr. 3 Wyzwolenie w okręgach 34, z listy państwowej 7, razem 41 mandatów.

NPR. w okręgach 9, z listy państwowej 2, razem 11 mandatów.

Lista nr. 10 Stronnictwo Chłopskie w okręgach 21, z listy państwowej 4, razem 25 mandatów.

Lista nr. 18 Blok mniejszości narodowej w okręgach 45, z listy państwowej 10, razem 55 mandatów.

ZLN. („Stronnictwo Narodowe”) w okręgach 31, z listy państwowej 7, razem 38 mandatów.

Piast i ChD. w okręgach 28, z listy państwowej 6, razem 34 mandatów.

Poszczególne ugrupowania uzyskały następujące ilości głosów:

BBWR. w miastach 775.341. w gmi-

nach wiejskich 1.624.097. razem 2 miliony 399.438 głosów.

PPS. w miastach 489.267. w gminach wiejskich 992.830, razem 1 milion 482.097 głosów.

PSL. Wyzwolenie w miastach 18.630, w gminach wiejskich 816.060, razem 834.710 głosów.

NPR. w miastach 52.882. w gminach wiejskich 175.237, razem 228.119 głosów.

Stronnictwo Chłopskie w miastach 12.213, w gminach wiejskich 606.201, razem 618.414 głosów.

Blok mniejszości narodowych w miastach 450.733, w gminach wiejskich 988.835, razem 1.439.568 głosów.

Lista katolicka-narodowa (endecja) w miastach 404.164, w gminach wiejskich 521.405, razem 925.570 głosów.

Blok katolicki, Piast i ChD. w miastach 115.250. w gminach wiejskich 653.314, razem 770.564 głosów.

Ogółem przy wyborach do sejmu w marcu 1928 r. oddano na wszystkie listy 11.410.232 ważnych głosów, z czego 3.276.153 w miastach i 8.134.079 w gminach wiejskich.

OSTATNIE DNI SPRZEDAŻY

losów 1-ej Klasy w największej i najszcześniejszej Kolekturze Loterii Państwowej w kraju

„NADZIEJA” Lwów
Sykstuska 6.

Polska Państw. Loteria Klasowa jest najkorzystniejsza na świecie!

Główne wygrane
zostały w bież. Loterii znacznie podwyższone

1.000.000 Złotych
400.000 Złotych
300.000 Złotych
200.000 Złotych
200.000 Złotych
100.000 Złotych 6834
100.000 Złotych
100.000 Złotych
100.000 Złotych
100.000 Złotych
100.000 Złotych itd. itd.

23 Premje! Ogólna suma wygranych **32 miliony Zł.!**

Ciągnięcie już 18 i 20 bm.!

Co drugi los wygrywa!

Cena losów pozostałe niezmienione:

Czwartka Zł. 10.—	Półowka Zł. 20.—	Cały Zł. 40.—
----------------------	---------------------	------------------

Losy wysyłamy natychmiast, dołączając blankiet P. K. O. na przesyłkę należności.

Wyciąć i wypełnione nadesłać!

KARTA ZAMÓWIENIA. SI. P.

Do „NADZIEI”, Lwów, Sykstuska 1. 5.

— proszę o przysłanie mi

..... losów całych po Zł. 40.—

..... losów półówek po Zł. 20.—

..... losów czwartek po Zł. 10.—

Należność wpłać natychmiast po otrzymaniu losów blankietem P. K. O., dołączonym przez firmę do losów.

Imię i nazwisko.....

Dokładny adres.....

Poza zagadnieniem gospodarczym, które rozwiązać jedynie może silny rząd, tylko silny rząd może wykształcić dobrą administrację, będącą jednym z najważniejszych warunków bezpieczeństwa państwa. Tylko przy silnym rządzie można problem mniejszości narodowych rozwiązać tak, by odnosząc się do obywateli wszystkich narodowości i wszystkich wyznań jako do obywateli równouprawnionych, twarzą stopa nadeptać można na każdego, kto by śmiał całości państwa grozić.

Jaką politykę zagraniczną można prowadzić wówczas, gdy się niema trwałości rządu i jego siły.

Chciałbym zapytać, kto z wrogów najcięższych Polski nie życzy dziś klęski obozowi marszałka Piłsudskiego, a zwycięstwa opozycji i to wszelkiego gatunku. Jest to najlepsze kryterjum, bo najbardziej w oczy bijące, gdzie leży interes Polski.

W dalszym ciągu swego odczytu mówca wspominał o kongresie Centrolew w Krakowie, podkreślając, że opozycjoniści przypomnieli sobie najpotworniejsze konfederackie nasze tradycje, uchwalając rezolucje domagające się ustąpienia Głowy Państwa. Groząc nieuznawaniem umów państwowych, grozili niespełnieniem przez obywateli ustawowych obowiązków wobec państwa, wypowiadali buńczucznie wóję rządowi i teraz dziwią się, gdy Marszałek Piłsudski i dla siebie wyciągnął konsekwencje. Ci panowie chcieliby walczyć z rządem, używając ze swojej strony wszelkich środków, a obrażają się, że rząd wypowiedział wojnę przyjmując.

Rzadko kiedy w całym świecie odbywały się wybory, któreby dla narodu były tak ważkie, jak nasze dzisiejsze.

Zdaliśmy sobie sprawę, że mamy rozstrzygnąć o sprawie, która będzie ważyła na długie i długie lata na naszych losach. Padł w ramiona naszego pokolenia dar wolności. Wolność i siłę

(Dalszy ciąg na stronie 3).

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

utrwalić, to jest obowiązek, który za otrzymanie tego daru, nasze pokolenie musi spełnić.

Dla państwa młodego, które nowe rozpoczyna życie, pierwsze jego lata, jak lata w których dziecko się wychowuje i uczy, licza się dziesięciokrotnie.

Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu — kończy prelegent — że Marszałek Piłsudski dlatego właśnie, że jest wielki, postawił przed nami to samo zagadnienie ustroju w zaraniu naszego nowego bytu państwowego, które nas przodkowie postawili w dniu 3. Maja, niestety w przededniu śmierci. Tego momentu, w którym całemu społeczeństwu oddane zostały do rozstrzygnięcia losy nie tylko naszego pokolenia, zmarnować nie wolno.

Z dnia.

JAK WYGLĄDA WARSZAWA W DZIEŃ PRZED WYBORAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 listopada. (zo). Od dwóch dni panuje w Warszawie ogromny ruch w związku z ożywioną agitacją wyborczą. Po ulicach jeżdżą liczne samochody ciężarowe i osobowe, rozrzucają ulotki z wezwaniem do głosowania na listę Nr. 1. Na balkonach w śródmieściu widnieją wielkie jedynki, wieczorem okazują się świetlne portrety marszałka Piłsudskiego i numery 1 z różnokolorowych lampek złożone.

Jak donosimy na innem miejscu, dziś o godz. 6 wieczorem odbył się w Filharmonji odczyt b. premiera Świątalskiego. Po odczycie publiczność utworzyła pochód, który przy dźwiękach orkiestr skierował się do Belwederu.

Plakatów wyborczych poza jedynką jest stosunkowo mało, najwięcej widzi się dwunastek, Katolickiego Bloku Ludowego.

Ogromny ruch panuje w dzielnicy żydowskiej, gdzie ścierają się z sobą dwie konkurujące listy: 17-stka sjonistów b. pos. Grynbauma i 18-stka ortodoksyjnej Agudy. Miejscami doszło tam do gwałtownych starć, a nawet bójek.

WKRÓTCE NASTAPIA DALSZE AWANSE W ARMJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 listopada. (zo). Dowiadujemy się, że dalszy ciąg awansów na pułkowników poszczególnych rodzajów broni, oraz awansów niższych stopni, ogłoszony będzie w Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk. w najbliższym czasie.

WE WTOREK 4 B. POSŁÓW BIAŁORUSKICH STANIE PRZED SADEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 listopada. (zo). 13 bm. wileński sąd okręgowy rozpatrywać będzie sprawę czterech b. posłów białoruskich, należących do komunizującego klubu białoruskiego chłopsko-robotniczego. Są to posłowie Dworczanin, Gawryluk, Gryńczuk i Wołyniec. Obok nich oskarżonych jest sześciu funkcjonariuszy centr. sekretariatu komunistycznej organizacji białoruskiej. Wszyscy oskarżeni są o działalność antypaństwową.

Akt oskarżenia zawiera 150 stron druku. Proces potrwa prawdopodobnie kilka dni.

W „ROZWOJU” ŁÓDZKIM WYBITO SZYBY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 listopada. (zo). Z Łodzi donoszą: Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy wybili szyby w lokalu redakcji i administracji dziennika „Rozwój”, redagowanego przez p. Gajewskiego, czołowego kandydata listy nr. 4 w Łodzi. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców.



średniowieczne cechy były ogniskiem rękodzielnictwa, doprowadzonego do szczytu doskonałości.

Duch mistrzów średniowiecza żyje po dzień dzisiejszy w warsztatach Lincolna, wytwarzających samochody o wysokim poziomie piękna i mocy, gdyż każdy pracownik fanatycznie przestrzega tradycji pracy ręcznej.

Dlatego też samochody Lincoln są wyróżniane na całym świecie przez najkrytyczniej nawet usposobionych nabywców, zazwyczaj wybierających samochód najlepszy z najlepszych.

6795

UPOWAŻNIENI ZASTĘPCY LINCOLN W POLSCE:

WARSZAWA:

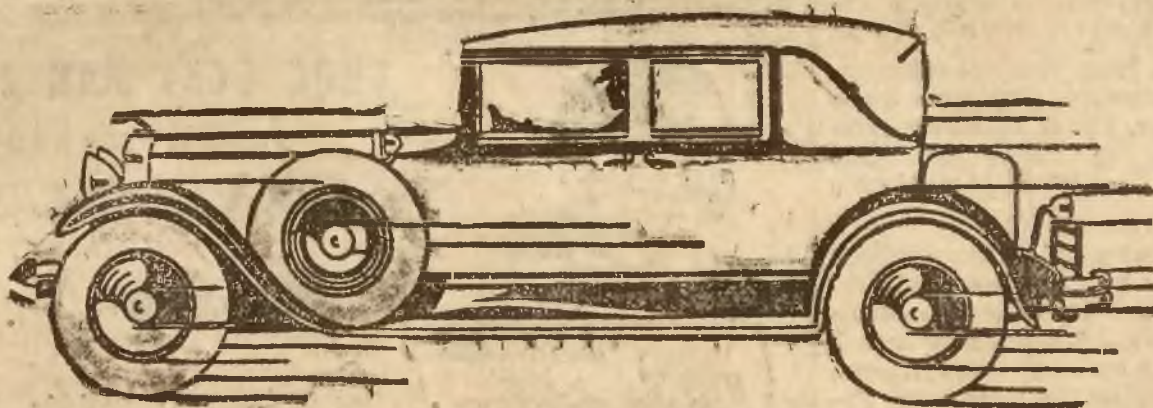
Autotraktor, sp. z ogr. odp.
B-cia S. i P. Bergman, inż.
Motofors, sp. z ogr. odp.

POZNAŃ: Józef Zagórski

LWÓW: Eshape, sp. z ogr. odp.

LINCOLN

LINCOLN *Ford* FORDSON



Stanowcza odpowiedź amb. Skirmunta na fantastyczne pomysły.

Londyn. 15 listopada. (PAT.) Ambasador Skirmunt wystosował do redakcji „Timesa” następujący list:

„Zwróciło moją uwagę, że w artykule zatytułowanym „polityka zagraniczna Francji” i opublikowanym w dzisiejszym wydaniu dziennika, korespondent paryski „Timesa” pisze:

„Jak informują z dobrego źródła, o ileby Niemcy sprzyjały porozumieniu pomiędzy Polską a Litwą w sprawie Kłajpedy, to Polska wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ujawniłaby gotowość życzliwego odniesienia się do niemieckich argumentów w sprawie korytarza gdańskiego”.

Ponieważ ten ustęp sprawia wrażenie, jak gdyby niektóre polskie koła miarodane miały dawać w pewnych warunkach posłuch niemieckim argumentom sprawy korytarza gdańskiego,

uwzględniłem za swój obowiązek oświadczyć, że tego rodzaju wiadomość, której nie można brać poważnie, nie może pochodzić z dobrego źródła. Żadne czynniki odpowiedzialne w Polsce nie podjęłyby dyskusji na temat wysunięty przez korespondenta „Timesa”.

„Times” zamieścił dziś powyższe pismo amb. Skirmunta na stronie poświęconej polityce zagranicznej pod nagłówkiem „Polska a Niemcy”.

HURAGAN WYRZADZIŁ WIELKIE SZKODY NA WILEŃSZCZYZNIE.

Wilno. 15 listopada. (PAT.) Wczorajszy huragan jaki przeciągnął nad całą ziemią wileńską, uszkodził na terenie województwa wileńskiego ponad 100 linii telefonicznych i wiele zabudowań

B. POS. ROGULA SIEDZIEĆ BĘDZIE W WIEZIENIU JESZCZE ROK.

Warszawa. 15 listopada. (zo). Z Wilna donoszą: Wileński sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę b. sen. Roguli z białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu. Sąd apelacyjny za potwierdził wyrok sądu okręgowego w Nowogródku skazujący p. Rogulę na dwa lata ciężkiego więzienia, ale zastosował w stosunku do oskarżonego amnestię i zaliczył areszt prewencyjny tak że pozostaje mu do odbycia kara jednego roku ciężkiego więzienia.

KANDYDAT 4-KI W ŁUCKU OSKARŻONY O NADUŻYCIA FINANSOWE.

Warszawa. 15 listopada. (zo). Z Łucka donoszą: W dniu wczorajszym składowała okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do prokuratora przy sądzie okręgowym w Łucku sprawę o nadużycia natury finansowej przeciw b. kierownikowi wileńskiego towarzystwa rolniczego p. Samuelowi Kostrobieckiemu, który obecnie kandyduje na czele listy nr. 4 w okręgu Łuck-Równe-Kostopol.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa, 15 listopada. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 16 bm.: Zmienne, o wzrastającym charakterze zachmurzenia z możliwością przelotnych opadów. Ciepłej, zwłaszcza na północy kraju. Umiarkowane, potem silniejsze wiatry południowo - zach.

**Zaoszczędza się
wygotowanie mięsa**
do przyrządzenia rosółu
przez używanie

MAGGI^{ego} kostek buljonowych



„Rok 1926 punktem zwrotnym w skarbowości Polski”.

„PO RAZ PIERWSZY W POLSCE WYKONANIE BUDŻETU DAŁO NADWYŻKĘ 3,6 MILI. ZŁOTYCH.

Warszawa, 15 listopada. (PAT.). Za kilka dni zostanie ogłoszony ostatni przed wyjazdem z Polski kwartalny raport doradcy finansowego Rządu polskiego, p. Dewey'a, który obecnie w streszczeniu podajemy:

CO BYŁO W ROKU 1920.

P. Dewey, omawiając budżet państwowy stwierdza, że budżet na rok kalendarzowy 1926 stanowi punkt zwrotny w historii skarbowości Polski i jest poprzednikiem szeregu budżetów, które nacechowane są konsekwentną polityką oszczędnościową. Budżet od tego czasu nie był uchwalany w całości z powodu cokolwiek zmatowanej sytuacji parlamentarnej, która trwała w ciągu całego roku i zmuszała Rząd do działania na podstawie kredytów zatwierdzonych co trzy miesiące. System ten trwał do 31 marca 1927, kiedy to wprowadzono nowy rok skarbowy od 1 kwietnia jednego roku do 31 marca roku następnego.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI I DOCHODÓW W ROKU 1927/28.

Budżet na r. 1927/28 był dalszym przejawem wysiłków Rządu w kierunku utrzymania równowagi pomiędzy dochodami i wydatkami i jednoczesnej poprawy w miarę możliwości sytuacji gospodarczej Państwa.

Rok 1926 był pierwszym w historii niepodległej Polski, kiedy wykonanie budżetu państwowego przyniosło nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 53,6 milionów zł. Ogółem suma nadwyżek, uzyskanych na podstawie nadzwyczajnych operacji budżetowych, wyniosła 88,8 milionów zł.

Okres ten zmienny był oszczędnościami budżetowymi i wzrostem dochodów Państwa. Emisje skarbowe, zarówno biletów papierowych jak i bilonu zwiększyły się w ciągu 12 miesięcy o 17,4 miliony.

Te nagie fakty nie wykazują jednak w należytem świetle spraw państwowych i dopiero wówczas gdy pewne szczególne trudności, powstałe w tym okresie, będą wzięte pod uwagę, mogą być należycie ocenione dokonane wysiłki. Po pierwsze budżet r. 1926 obciążony był pewnymi spłatami, których płatność istotnie przypadała w pierwszym kwartale 1927 r. Jedną z tych spłat wynoszącą 16,4 milionów, pokryła odsetki i amortyzację pewnego długu zagranicznego, podczas gdy inna wpłata w sumie 15 milionów, stanowiła częściowe uregulowanie kredytów interwencyjnych, zaciągniętych w r. 1925.

Podrugie — nadwyżka gotówkowa nagromadzona w skarbie i w kasach skarbowych, obrócona została na spłatę dwóch rodzajów długów skarbu w Banku Polskim, a mianowicie 20 milionów zostało zużytych na całkowite spłacenie zabezpieczonego długu, oraz 25 milionów złotych na częściowe uregulowanie bezprocentowego 50-milionowego długu.

Większość dodatnich wyników akcji budżetowej ujawniła się dopiero w drugiej połowie r. 1926, podczas gdy pierwszych 6 miesięcy wykazało ogólny deficyt w wysokości 71,4 milionów, przyczem suma wolnych funduszy skarbowych zmniejszyła się z 108,6 milionów na 55,9 milionów zł. W porównaniu z tym stanem, ogólna nadwyżka w drugiej połowie roku wyniosła 125 milionów, podczas gdy suma wolnych funduszy skarbowych wzrosła z 55,8 milionów do 107,6 milionów.

nie licząc wycofania biletów skarbowych na sumę 2 miliony zł.

WZROST DOCHODÓW Z PODATKÓW.

Omawiając dochody i wydatki Państwa p. Dewey stwierdza, że większa dochodowość z podatków była także w znacznym stopniu spowodowana ulepszeniami administracyjnymi ministerstwa skarbu. Wzrost wpływów z monopolu został osiągnięty dzięki ulepszeniom organizacji i stopniowego rozszerzania się sprzedaży wyrobów monopolowych.

W r. 1926 zaznaczył się w porównaniu z r. 1925 uderzający wzrost dochodów z podatku dochodowego gruntowego i od nieruchomości. Jest niewątpliwie — stwierdza dalej doradca finansowy, że dążność do oszczędności, jaką przejawiało ministerstwo skarbu, może być uwidoczniła w wykonaniu budżetu za r. 1926.

Budżet na r. 1927/28 wykazywał dochód netto, to jest odnośnie do dochodów z przedsiębiorstw publicznych i monopolu, tylko łącznie z tą częścią zysków, które zostały przeznaczone do skarbu, 2 miliardy 767 milj. a wydatki netto 2 miliardy 553 miliony zł. Powstała więc nadwyżka w ciągu roku w wysokości 214 milionów. Nadwyżka ta przekroczyłaby 265 milionów zł., gdyby Rząd nie przeznaczył 51,2 milionów na powiększenie kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego.

200 MILJ. NADWYŻKI BUDŻETOWEJ W ROKU 1928/29.

W dalszej części omawia p. Dewey

budżet na rok skarbowy 1928/29, zamkający się ogólną sumą dochodów budżetowych 3.008.000.000 zł. a po stronie wydatków sumą 2.808.000.000 zł. Wykazując nadwyżkę budżetową w wysokości 200.000.000 zł. Charakterystyczną cechą tego rozdziału skarbowego była wielka suma, wydatkowana na cele inwestycyjne.

BUDŻET NA ROK 1929/30.

W budżecie na r. 1929/30, gdy zachodziła konieczność, wydatki przeznaczone na wiele inwestycji były po rozważeniu skreślone przez ministra skarbu, albo innych ministrów, ze względów oszczędnościowych i dla pewniejszego zabezpieczenia równowagi budżetu. Należy podkreślić z naciskiem, że rozrzucenie nie jest cechą charakterystyczną wydatków państwowych w Polsce.

W uzupełnieniu poprzednio wspomnianych postanowień, pisze w swym sprawozdaniu p. Dewey:

PRZEPISY PLANU STABILIZACYJNEGO BYŁY ŚCIŚLE PRZESTRZEGANE.

Plan stabilizacyjny zawiera przepisy dotyczące budżetu, w których ściśle wysokość było przestrzegane. Tak np. w ciągu lat skarb. 1927/28, 1928/29 oraz oczywiście i w latach następnych, żadne wydatki przewidziane w specjalnym budżecie nie były dokonywane o ile nie miały pełnego pokrycia w spodziewanych dochodach. Nie zachodziła potrzeba stwarzania nowych dochodów dla pokrycia tych wydatków ponieważ

dochody zwyczajne stale przewyższały znacznie oszacowanie.

Ponadto kontynuowany był nadal system budżetów miesięcznych, który był już stosowany w chwili wejścia w życie planu stabilizacyjnego. Nadwyżki uzyskiwane w którymkolwiek miesiącu, użytkowane były tylko na cele przewidziane budżetem na ten miesiąc, albo też w budżecie następnego. Dochody i wydatki wszystkie nieskomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych, były prowadzone odrębnie od ogólnych rachunków państwowych i starannie administrowane w celu zapobieżenia innemu ich użyciu aniżeli przewidziany w budżecie.

POLITYKA FINANSOWA RZĄDU ZASŁUGUJE NA UZNANIE.

Obecnie Polska — pisze p. Dewey — przy równoważonym budżecie pozostaje w okresie wytrwania, będąc jednakże gotową do działania przy pierwszych oznakach budzącej się aktywności gospodarczej. Według oszacowania oficjalnych komisji, zniszczenia wojenne na terenie Polski wynoszą 1.815.000.000 dolarów, które trzeba było inwestować, aby odbudować zniszczenia wojenne. Państwo będąc jedynym posiadaczem funduszy w większej ilości, nie tylko dokonało odbudowy zniszczeń, lecz także rozszerzyło bezpośrednie kredyty dla prywatnych przedsiębiorstw.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Rząd stosował jedynie możliwy kierunek dla rozwoju kraju i jego rezultaty były znaczne i zasługują na zaufanie. Najlepszym dowodem jest przykład kolei państwowych, które dziś są w dobrym stanie, a na doprowadzenie których do stanu obecnego Rząd wydał z dochodów budżetowych około 870 milionów złotych. Ogólne zadłużenie Polski wynosi obecnie 512.139.000 dolarów, czyli około 17 dolarów na głowę mieszkańca. P. Dewey stwierdza dalej:

Chociaż obecny stan życia gospodarstwa Polski nie jest zadawalający, podstawy finansowe Rządu są zdrowe, przedewszystkiem dzięki polityce rządowej, utrzymującej zrównoważony budżet mimo zmniejszających się dochodów drogą redukcji wydatków państwowych szczególnie na cele inwestycyjne. Polityka rządu w kierunku za spokojenia najpilniejszych potrzeb odbudowy gospodarczej, oraz wytrwałości obywateli polskich w ponoszeniu podatków na ten cel, może tylko zasługiwać na uznanie. Zdaje się, że najpilniejsze potrzeby zostały zaspokojone i odbudowa kraju doszła do takiego poziomu, który wprawdzie jest niepełny, pokrywa jednak naogół obecne normalne zapotrzebowanie Państwa.

Rozwój gospodarstwa kraju pozostał w tyle za postępem Państwa. Byłoby rozumne, aby wykorzystać w pełni obecne przymusowe osłabienie, spowodowane światowymi warunkami ekonomicznymi dla przestudiowania i sprostowania pewnych warunków, które oddziałują na przemysł i handel i które zostały zaniedbane z powodu intensywnej działalności w innych kierunkach.

W dalszym ciągu doradca finansowy omawia zagadnienie kredytu rolniczego, zagadnienia transportowe i obsługę transytu, politykę budżetową Polski, twierdząc, że odrodzone Państwo od samego początku wykazało się chęcią oparcia na zdrowych podstawach finansowych nie tylko wewnątrz kraju, ale w stosunku do sąsiadów oraz innych państw zagranicznych.

==□==



**CHOĆ OCZY MAM ZWIĄZANE
poznaję po zapachu
CZEKOLADĘ**

Plutos

Jest to jedyna czekolada, którą przyjmuję z rozkoszą. n5012

Wyjaśnienia min. Matuszewskiego w sprawie pożyczki zapalczanej.

Warszawa, 15 listopada. (PAT.) W sprawie rokowań pożyczkowych rządu ze szwedzkim konsorcjum zapalczanem, przedstawiciel „Gazety Polskiej” zwrócił się o wyjaśnienia do ministra skarbu Matuszewskiego.

Dzisiejsza „Gazeta Polska” przynosi odpowiedź ministra Matuszewskiego, którą przytaczamy poniżej w zasadniczych ustępach:

„Rokowania dotyczące przedłużenia kontraktu monopolowego na zapalki jednocześnie z zaciągnięciem przez Polskę poważnej pożyczki zagranicznej trwają od dawna. W pierwszej połowie września po uprzednim wyjaśnieniu kilku spraw zasadniczej wagi, weszły w stadium rokowań ostatecznych.

Rokowania te trwają dotąd i nie są jeszcze ukończone, nie mogę zatem powiedzieć, czy umowa zostanie podpisana, czy też nie. gdyż wszelkie oer-

traktacje uważać można za zakończone dopiero wtedy, kiedy podpisy zostaną złożone na aktach.

Mam jednak wrażenie, że główne trudności zostały usunięte i jest duże prawdopodobieństwo, iż umowa zostanie zawarta. Umowa taka dotycząca zaciągnięcia pożyczki przez państwo będzie przedłożona sejmowi do zatwierdzenia lub odrzucenia i tam będzie miejsce i czas do przedyskutowania wszystkich szczegółów oraz oceny całości kontraktu.”

Dalej p. minister oświadczył, że za umowę, jeśli będzie ona zawarta, bierze całkowitą odpowiedzialność z zupełnym spokojem, gdyż nie tylko warunki pożyczki będą dobre, ale i nowy kontrakt dzierżawy monopolu zapalczanego będzie pod wielu względami lepszy i rozsądniejszy od kontraktu obowiązującego dziś.

==□==

Czołowi kandydaci na posłów z listy nr. 1 w Małopolsce Wschodniej.

Inż. Jan Haluch Brzozowski.

Urodzony w r. 1883, szkołę powszechną i średnią kończył w Stanisławowie, Politechnikę we Lwowie. W r. 1910 rozpoczyna pracę w przemyśle naftowym, ale wskutek ciężkich warunków przenosi się do służby kolejowej.

Wojna europejska zastaje inż. Brzozowskiego przy odpowiedzialnej pracy kier. parowozowni w największych warsztatach kolejowych b. Galicji w Nowym Sączu. Jako oficer rezerwy wojsk austriackich, odkomenderowany zostaje do Przemyśla. Prośbę o przydzielenie go do służby w Legionach władze austriackie odrzuciły.

Po wzięciu Przemyśla przez wojska rosyjskie, inż. Brzozowski dostaje się do niewoli rosyjskiej. W r. 1917 przedostaje się do Mińska do oddziałów gen. Dowbór-Muśnickiego. Natychmiast jednak orientuje się w sytuacji tych oddziałów i przekrada się przez front pod Baranowiczami do Królestwa. Poznany jako oficer austriacki zostaje odesłany do kadry, a stąd na front albański, potem zaś jako kierownik parowozowni do Kowla, gdzie go zastaje upadek Austrii i Niemiec.

W polskiej służbie wojskowej, w szczególnie ciężkim momencie walk o Lide, Baranowicze i Nowogródek inż. Brzozowski wykazał tak wielki zapał, energię i zmysł administracyjny, że marszałek Piłsudski podziękował mu w specjalnym rozkazie Naczelnego Dowództwa.

Talent, energia i zdolność prowadzą

inżyniera Brzozowskiego do szybkich awansów, od kapitana do pułkownika sztabu generalnego. Na piersiach inż. Brzozowskiego zawisło naizaszczyniejsze odznaczenie: „Virtuti Militari”.

Mimo szybkiego awansu, inżynier Brzozowski porzuca służbę wojskową i wraca do warsztatów w Nowym Sączu jako naczelnik, a stanął przechodzi na stanowisko naczelnika wydziału w dyrekcji PKP. we Lwowie. Wkońcu obejmuje stanowisko zastępcy prezesa lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Zdrowie nadwyrężone ciężką służbą wojskową i niewolą, zaczyna niedomagać i inżynier Brzozowski przechodzi w stan spoczynku.

Ale ruchliwy jego umysł nie pozwała na bezczynność. Wraca do pracy w przemyśle naftowym. Powołany na stanowisko wiceprezesa Zw. Przemysłowców Naft., równocześnie jako prezes Rady nadzorczej Banku Naftowego prowadzi sanację tej ważnej placówki finansowej. Dzięki inż. Brzozowskiemu Bank Naftowy pokonał trudności i dziś znajduje się w rozkwicie.

W r. 1928 inż. Brzozowski powołany został na stanowisko komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego i „Pioniera”, oraz otrzymał mandat członka Izby przemysłowej i handlowej. Od 5 czerwca br. jest prezydentem m. Lwowa.

Inż. Brzozowski kandyduje w okręgu Lwów-miasto.

realnej, w dzisiejszym gimnazjum im. Kopernika. Nastąpił okres burzliwy w życiu młodzieży i w życiu naszego szkolnictwa, należało się zatem zająć także ruchem w szkolnictwie. Wynikiem tych prac były artykuły krótsze i dłuższe w „Gazecie Kościelnej”, w Muzeum we Lwowie, w „Przeglądzie Kościelnym” w Poznaniu.

W tym też czasie została napisana książka „Archidiecezja Lwowska na synodzie 1643 r.”, monografia „Konstanty Zieliński, Arcybiskup Sierakowski a szkoły parafialne”.

Ale wkrótce życie oderwało go od tych prac, a zwróciło na pole historii religii, początków chrześcijaństwa i apologetyki. Przeciw dziełu Niemojewskiego „Bóg Jezus” napisał studium „Początki chrześcijaństwa” i wszedł w naukę nowoczesną historii religii. W roku 1912 lwowski Wydział Teologiczny, polecił mu wykłady z teologii fundamentalnej i z historii religii, a w roku następnym uzyskał nadzwyczajną katedrę tych przedmiotów. — Równocześnie zajmując się katolicką pracą społeczną we Lwowie, wszedł do Rady miejskiej i zasiada w niej z przerwami po dziś dzień. Powstały w tym czasie prace „Historia religii a religia obywatelska” i „Studia nad początkami religii”, dwie znaczniejsze prace z zakresu historii religii.

Cały czas wojny przebył we Lwowie. Gdy weszli Rosjanie 4 września 1914 r. do Lwowa i trzeba było dać zakładników, zgłosił się sam na jednego z zakładników z pośród Polaków. Po wojnie zajmował się w dalszym ciągu stowarzyszeniami dobroczynnymi

KOKOSOWE CHODNIKI DYWANY WYCIERACZKI MATY

japońskie

6721

POLECA

FABRYCZNY SKŁAD

LIPOLEUM CERAT
LEOPOLD HAAS

Lwów, Legionów 3, tel. 15-45

mi i społecznymi, w szczególności zainteresował się ruchem chrześcijańskim - społecznym w Polsce i stał się członkiem Chrześ.-Demokracji. Ruchem tym zajmuje się dotąd gorliwie, uważając go za potrzebę chwili. W pracy naukowej teologicznej bierze również czynny udział. Należał do założycieli Polskiego Towarzystwa Teologicznego, które w r. 1928 urządziło we Lwowie pierwszy zjazd Teologiczny.

Należał w ostatnich czasach do założycieli „Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej” i „Głosu Pracy”.

Pracuje czynnie w wielu stowarzyszeniach katolickich i zajmuje się zarówno ruchem teologicznym, jak chrześcijańsko - społecznym i dobroczynnym.

Kandyduje z listy BBWR. okręgu Lwów - miasto.

Generał Andrzej Galica

urodził się 27 listopada 1873 r. w Białym Dunaju na Skalnem Podhalu. Ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie i politechnikę we Lwowie i w Wiedniu, uzyskując dyplom inżyniera budowy dróg i mostów. Jako taki pracował przez 11 lat w b. austr. ministerstwie handlu przy budowie kanału splawnego Odra — Wisła. Z chwilą powstania idei strzeleckiej, będąc oficerem rez. zajmował się gorąco zakładaniem związków strzeleckich w okręgu krakowskim. Przed samym wybuchem wojny światowej był prezesem Związku Strzeleckiego obwodu skałńskiego. Z wybuchem wojny przeniesiony do ministerstwa do Wiednia, rzucił się do organizowania oddziałów ochotniczych z pośród kolonii polskiej we Wiedniu. Zorganizował szybko dwie kompanie i z drugą z nich wyszedł na wojnę. Przez krótki czas był komendantem batalionu uzupełniającego Legionów polskich i z batalionem tym wszedł w skład tworzącego się 4 pułku piechoty leg. Z pułkiem tym przeszedł całą jego kampanię bojową, zostając wkońcu jego dowódcą.

Z powodu solidaryzowania się z przejściem II Brygady do Rosji na znak protestu przeciw traktatowi brzeskiemu został jako inspektor wyszkolenia polskiego korpusu posiłko-

wego aresztowany i wraz z innymi legionistami na Węgrzech internowany.

Rozpadnięcie się Austrii zastało go na Podhalu, gdzie zamianowany dowódcą wojsk. okręgu podhalańskiego, w krótkim czasie zorganizował z ochotników brygadę strzelców podhalańskich, z którą, przemianowaną niedługo w I. dywizję górską, odznaczył się wybitnie w licznych walkach i bitwach w wojnie z bolszewikami. Mianowany generałem był tej bitnej dywizji długoletnim dowódcą. Po przewrocie majowym został dowódcą korpusu w Przemyśle, z którego to stanowiska w ostatnim czasie na własną prośbę z powodu wysługi lat został zwolniony i przeniesiony w stan spoczynku.

Posiada duże wyrobienie obywatelskie i społeczne, gdyż od ławy szkolnej pracował zawsze w różnych stowarzyszeniach oświatowych, społecznych i niepodległościowych. Jest znany jako dobry mówca, a również ceniony jako pisarz sceniczny.

Z powodu wysokich zalet charakteru jest powszechnie szanowany tak w wojsku, jak i przez ludność cywilną, a zwłaszcza przez lud podhalański, którego jest chlubą i dumą. Kandyduje z listy BBWR. w okręgu przemyskim.

Dr. Zdzisław Stroński.

Urodzony w Stryju 1894 r., gdzie ukończył gimnazjum, studia uniwersyteckie we Wiedniu, Lwowie i Krakowie, tam uzyskuje stopień doktora filozofii. Od najmłodszych lat należy do tajnych organizacji gimnazjalnych i wkrótce obejmuje kierownictwo OMN. Wojna zastaje go w armii austriackiej, a od roku 1918 bierze udział w stopniu podoficera w kampanii wschodnio-małopolskiej. Pracuje czynnie w organizacjach samopomocowych i ideowo-politycznych młodzieży akademickiej, obejmując kierownicze stanowiska w ruchu akademickim OMN. W roku 1921 po studiach wraca do Lwowa i przystępuje natychmiast do organizowania czynników obywatelskich w duchu ideologii Marszałka Piłsudskiego.

Andrzej ks. Lubomirski

syn wybitnego polityka Jerzego Lubomirskiego, doktor praw, ordynat na Przeworsku, niezwykle zasłużony i wybitny działacz na polu uprzedmiotowania kraju. Twórca przemysłu cukrowniczego w Małopolsce i założyciel Akc. Towarzystwa dla Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku.

Pracuje w wielu instytucjach społecznych i kulturalnych. Jest radnym miasta Lwowa, w roku 1928 został wybrany z listy BBWR. posłem z okręgu 51 Lwów-powiat. Należy do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, do zarządu związku miast małopolskich, Towarzystwa emigracyjnego i wielu innych. Na terenie sejmu zajmował się głównie zagadnieniami samorządowymi i obronił skutecznie polskość naszego samorządu wobec zakusów skonsolidowanego partyjniactwa i mniejszości narodowych. Jest sekretarzem generalnym BBWR. w Małopolsce wschodniej i wchodzi w skład prezydium BBWR. w Warszawie. Kandyduje z listy BBWR. w okręgu Lwów-powiat.

Ks. prof. dr. Szczepan Szydelski.

Urodził się w Sokołowie, pow. Kolbuszowa, w Małopolsce, w roku 1872. Szkołę ludową ukończył w miejscu rodzinnym, gimnazjum w Rzeszowie, studia teologiczne na Uniwersytecie we Lwowie. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk śp. arcyb. Morawskiego w roku 1896.

Jako ksiądz pracował naprzód jako wikary w Buczaczu. Pracował w Buczaczu nie tylko w kościele, ale także poza kościołem w stowarzyszeniach dobroczynnych, oświatowych i społecznych.

W połowie kwietnia 1901 przeniósł się na posadę wikarego we Lwowie, gdzie pracował również w towarzy-

stwach dobroczynnych, prowadził Związek parafialny, należał do inicjatorów w łonie tego Związku Kasy pożyczkowej. Zajmował się również stowarzyszeniami robotniczymi „Jedność” i „Przyjaźń” i praca katolicko-społeczną we Lwowie.

W roku 1904 został wikariuszem przy kościele archikatedralnym. W tym czasie uzyskał dyplom doktorski. Od tego czasu zaczął się zajmować dziejami archidiecezji lwowskiej wieku XVII i XVIII na podstawie źródeł archiwalnych w kapitule i w konsystorzu. Prowadził on w dalszym ciągu pracę w tym kierunku, gdy został w r. 1906 katechetą w pierwszej szkole

Rotm. rez. dr. Bron. Wojciechowski.

Urodzony w roku 1894, należał przed wojną do organizacji młodzieży niepodległościowej w Łodzi i do Drużyn Strzeleckich w Krakowie.

W Legionach służył przez cały przeciąg wojny w 5 szwadronie 2 pułku ułanów, biorąc udział we wszystkich bitwach swego oddziału, początkowo jako szeregowiec, a następnie jako wachmistrz i dowódca plutonu.

W listopadzie 1918 r. wstępuje do 1 szwadronu 9 pułku ułanów i pod dowództwem śp. pułkownika Józefa Dunin-Borkowskiego bierze udział w wojnie ukraińskiej i bolszewickiej, dowodząc kolejno I-yim, II-gim i V-tym szwadronem tego pułku.

Odznaczony krzyżem Virtuti Militari 5-tej klasy i czterokrotnym Krzy-

żem Walecznych.

Od roku 1926 bierze czynny udział w organizowaniu obozu państwowego marsz. Piłsudskiego w Małopolsce wschodniej. Szczególnie zasłużył się w podźwignięciu i tworzeniu polskich placówek społecznych na terenie Podkarpacia.

Mieszka obecnie w Borusławiu, skąd posłował do ostatniego sejmiku.

Kandyduje z listy BBWR. w okręgu stryjskim.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczeczko szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Żadać w aptekach i drogeriach. 4635

Z ruchu wydawniczego.

* „Kobieta współczesna” nr. 46 przynosi artykuł red. W. Pełczyńskiej p. t. „W obliczu wyborów”, wzywający do podporządkowania spraw prywatnych interesom Państwa. Na interesującą pozostałą część numeru składają się artykuły treści społecznej, literackiej i t. p.

* „Polonista”, dwumiesięcznik, poświęcony sprawom nauczania języka polskiego w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładach kształcenia nauczycieli. Warszawa, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, zeszyt I.

Brak czasopisma, poświęconego nauczaniu języka polskiego w szkole, odczuwano w naszej prasie pedagogicznej bardzo poważnie. Obecnie luka ta została wypełniona dzięki powstaniu specjalnego organu p. t. „Polonista”, który omawiać będzie zagadnienia, dotyczące nauczania języka polskiego w szkołach wszystkich typów.

Zamierzeniem tym odpowiada treść zeszytu I, który ukazał się przed kilku dniami. I tak: prof. Adam Antoni Kryński omawia w artykule „Język ojczysty a wychowanie młodzieży”, zagadnienie poprawności języka w odpowiedziach uczniów, oraz rolę, jaką nauczyciel-polonista odegrać może w rozbudzeniu wśród młodzieży przywiązania do języka ojczystego. — Dr. St. Kawyn zajmuje się stosunkiem historii literatury do systematyki literatury w dzisiejszej szkole średniej. — Józefa Żmichowska-Rytkowa poświęca obszernie uwagi bardzo ważnej sprawie planu opowiadań w początkowym nauczaniu języka polskiego. — Z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego dołączono do numeru planszę z reprodukcją obrazu St. Wyspiańskiego: Ludwik Solski w roli Staro Wiarusa z „Warszawianki”. Całość obejmuje 40 stron druku, wydana została nadzwyczaj starannie i wytwornie.

Oprócz tego szereg sprawozdań i recenzji uzupełnia I-szy numer tego czasopisma.

Ażby ułatwić nauczycielstwu, pracującemu zdaleka od większych ośrodków, orientowanie się w zjawiskach kulturalnego życia Polski, redakcja zapowiada w następnych numerach dodatek informacyjno-literacki, poświęcony aktualnościom literackim i teatralnym.

NADESLANE.

MODNE TOWARY BLAWATNE dla Pań
SUKNA MĘSKIE - PŁUTNA - KOCE
STACHIEWICZ i ABRYROWSKI
We Lwowie, Rynek 32. n5474

Oznajmiam Szanowną Klientkę, że już powróciłam i nadal prowadzę swoje **Atelier fotograficzne** pod firmą **„Lena”** Lwów, Zielona 50.
z Wierzbickich 6836n
Halina Pesskowska.

ZE SZTUKI.

„ZWORNIK”.

Sympatyczna grupa „Zwornik”, którą już po raz drugi gościśmy we Lwowie, obejmuje kilkunastu młodych artystów krakowskich. Zrzeszenie to powstało w r. 1928. Nazwę jego uzasadnia p. Kasper Pochwalski we wstępie do katalogu taką poetycką metaforą: „Nad nami rośnie sklepienie, jak sklepienie niebios, a w jego kulminacyjnym, węzłowym punkcie: „Zwornik” — Słońce — Sztuka, na niebie — sklepieniu kultury”. W tym żarliwym kulcie ideału artystycznego jest piękny rozmach młodości.

Członkowie „Zwornika” posiadają istotne talenty i znaczną wiedzę artystyczną. Choć programowo pozostawiają swym członkom zupełną swobodę w wyborze kierunku twórczości, to jednak praca w tym samym środowisku, węzły koleżeństwa i wpływ Akademii krakowskiej nadają ich pracom wyraźne cechy wspólne. Znamionuje ich wszystkich mniej lub więcej radykalne odwrócenie się od impresjonizmu, przy zachowaniu jednak tu i ówdzie pewnego jego nalu. a równocześnie bardzo umiarkowane tylko zbliżenie się do nowych tendencji malarzkich. Zwornikowcy są wszyscy bez wyjątku realistami, przyczem oścoylują pomiędzy realizmem dawnego, przedimpresjonistycznego typu a t. zw. nowym realizmem. Indywidualne rysy poszczególnych artystów nie są jeszcze przeważnie dość skryształizowane, to też ustalenie odrębnych właściwości stylu każdego z nich nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, tem bardziej, że nieraz prace jednego i tego samego malarza grawitują w rozmaite strony.

Kitem organizacyjnym, który spaja członków grupy w całość zrzeszenia — zdaje się być p. Kasper Pochwalski. Odróżniający go od kolegów koloryt, naogół jasny i żywy, tłumaczy się zarówno reminiscencjami impresjonistycznymi jak też zamiłowaniem do „bajecznie kolorowej” ludowości. Obok dobrze ujętych typów ludowych — daje w innych obrazach kobiety subtelne, w strojach, w kierunku misternej dekoracyjności wystylizowanych. Udatna kompozycja „Hoid magów” najlepiej ilustruje tę stronę jego malarstwa. Ujawnia ona pewien związek genetyczny z sztuką Mehoffera. Inne nastawienie kolorystyczne ma p. Stanisław Pochwalski, który jest jasny tylko w małych obrazkach „Odpust w Kalwarii” i „Stragan”. nato-

miast swoje mosty, cyrki, zagrody i kościółki, skonstruowane w brylowatych kompleksach, ujmując w tonację ciemną, zmatowaną. Podobną drogą idzie w swych pejzażach p. Jan Krzyszkowski. Przeciwnie p. Maria Ritterówna swoje, w zasadzie również ciemne obrazy rozjaśnia stosowaniem kontrastem tonów białe — szarych i żółtawo — bronzowych. Jej akt chłopięcy, martwa natura, studia portretowe i widok kościoła cechuje mocny, zdrowy realizm. W swej interesującej grafice jest nieco inna. Operuje wprawdzie także silnymi kontrastami płaszczyzn białych i czarnych, ale postaciom ludzkim, zwłaszcza aktom kobiecym, nadaje kształty tęgie, grube, krepie.

W ciemnych rejestrach barw utrzymuje się naogół także p. Kazimierz Rutkowski (wyjątki: „Martwa natura”, „Dziewczynki brodzące”). W jego autoportrecie, i w kompozycjach rodzajowych (obserwacji grający w karty, ranni żołnierze) widoczna jest dążność do ostrej charakterystyki naturalistycznej a nawet do jej egzageracji. Przypomina się poniekąd Lam, ale bez jego smutku. Na „Teatr Marionetek” wpłynął Zak lub Borowski „Odwiedziny” — to jakby wariant na temat „Olimpii” Maneta. Z pośród innych „ciemnych” zwornikowców p. Tracz Stanisław ujmując mocnym, soczystym kolorytem swych krajobrazów, co również jest zaletą „Chat nad wodą” p. Mariana Szczyrbuły. Energiczna szeroka technika i harmonijnymi zespołami barw odznaczają się martwe natury i kwiaty p. Jadwigi Sperling, cezanne’owskiej brylowatości kształtu hołduje w swych martwych naturach p. Wasyl Perebejnis. Na rdzawo — bronzowe tony nastroja swe ciemne, posępne pejzaże jesienne p. Zenon Kononowicz, uderzając w tę samą strunę uczuciową w białe — niebieskiej zimie. Nowemu realizmowi, operującemu ekonomią szczegółów i zaostrzaniem wyrazu, nie sprzeniewierza się nigdy, ani w malarstwie ani w grafice, p. Karol Foerster, który postać ludzką lub martwą naturę umieszcza na szaro — perłowych tłach. Zbliża się do niego, w szczególności do metody Jerzego Schrimpa, p. Jadwiga Hoffmanówna, która rzeczywistość swą (pejzażową) formuje jakby z twardej blachy, pokrytej czystymi kolorami. Natomiast p. Emil Szinagiel patrzy na świat szkicowo — impresjoni-

stycznie („Katarzyniarz”, „Powrót z zabawy”), ale bez impresjonistycznej faktury i jasności, zato zaś wprowadza rytmizację barwy i kształtu. P. Jan Książek jest niejednolity. „Motyw z parku” ujmując w mehofferską dekoracyjność, autoportret traktuje bardziej realistycznie (nie w barwie jednak), a w „Starych domach” kompleksy bryl przepaja dynamizmem kolorystycznym. P. Zygmunt Król w swych pejzażowych obrazach olejnych matową ciemność kolorytu posuwa aż do zaniku poczucia barwy. Jest natomiast dziełnym rysownikiem realistycznym. To też grafik góruje w nim nad malarzem. W autolito grafii „Kościółek św. Trójcy” wydobyl dekoracyjność układu. „Chrystusa” (drzeworyt kolorowany) oparł na wzorze drzeworytu ludowego.

Do „jasnych” członków grupy należą p. Zygmunt Milli i (w większości swych prac) znany już od kilku lat u nas p. Emil Krcha. Pierwszy maluje błado — zielone pejzaże, lekko zdeformowane, drugi jest wielokierunkowy. Raz jest ciemny, to znów impresjonistycznie niemal jasny, raz zgaszony, to znów emaliowo lśniący. Naturę komponuje na kształty koliste lub prostokątne, albo daje ją obiektywnie (dobra „Dziewczyna z rakami”). Czasem prymitywizuje, czasem przypomni mu się Lam, albo motyw Sichulskiego ujmie konstrukcyjnie. Jest zdolny, ale co do kierunku swej drogi narazie niezdecydowany.

Grafik, p. Jerzy Wolff wznowia z powodzeniem tradycję starego sztychu, w którego styl umie się wżyć. (Dwie postacie według Matejki i Mussolini).

Rzeźbę reprezentuje tylko p. Stanisław Tracz. Na sposób staro — helleński archaizowana głowa kobieca i w ostrych płaszczyznach, jakby w drzewie ciętych, utrzymana głowa męska mówią, że artysta jest pojętym uczniem Dunkowskiego.

„Zwornikowi” i jego członkom życzę jak najpiękniejszego rozwoju.

Władysław Kozicki.

„ŻADEN GOŚĆ TEGO NIE ZAUWAŻY” —

powiedziała p. B. do swego męża, że jest bez służalczy. Zauważ, przychodzę wprost z kuchni do salonu i będę wyglądała, jak gdybyś się dopiero co świeżo przebrała. — Ależ, moja kochana, jak chcesz to uskutecznić? — Całkiem zwyczajnie: pudruję się Suchym Szamponem z Czarną Mówką i za 3 minuty fryzura moja jest taka, że mogę z każdą inną konkurować. 5341

Ostatnie słowo Wł. Perzyńskiego.

Perzyński wyszedł od liryki i wydawszy tom „Poezji” (1900) — nigdy już do nich nie wrócił. Między kresem niedawnym jego twórczości i owym zbiórkiem niepokątnym, ale dźwięcznym wyjątkową czystością i prostotą tonu, wyrosło 37 tomów prozy komicznej, powieściowej i feljetonowej. Uświadomienie tego faktu o niezachwianie przedmiotowym odtwórcy przeciętnego poziomu życia — budzi uczucie dziwności, ale i wskazuje, skąd wywieść genezę jego postawy twórczej.

W odległym debiucie poetyckim Perzyńskiego daje się stwierdzić zjawisko, które zaważyć miało na całej działalności autora „Idealistów”, zjawisko, wyrażające się w częstym motywie zbudzenia ze snu. Wcześniej, może niezwykle wcześnie, w 22-im roku życia dokonało się w Perzyńskim, przymierzającym swój świat we wnętrzu do otaczającego świata coś, co możnaby określić jako: depoetyzację życia, odarcie z nimbu, rozbicie iluzji. Rzeczywistość jawy zaprzeczyła rzeczywistości snu. Zasadniczo marzycielska psychika uległa „przemocy” życia:

„Życie... wszędzie, jak cień za mną
I kroczę

I rzuca szarą mgłą między me oczy,
A niebo jasne, gdzie lśnią gwiazdy
[złote.”

„Bez młodzieńczej wiary idę w
[świat.”

W takim momencie zaistniały dla organizacji twórczej dwie możliwości: ucieczka lub poddanie się życiu. Być może, że zaważył tu wyjazd do Paryża, bezpośredni wpływ francuskiego „esprit” i zetknięcie się z rozwiniętym w pełni naturalizmem — Perzyński poszedł tą drugą drogą. W konsekwencji szczerości brakło już miejsca — na poezję. Wyzwolił się w nim realista. Przetrwało jednak coś, co do końca świadczyć miało, że się nim nie urodził, ale że został nim z przymusu pierwszej konfrontacji swego ja z rzeczywistością istnienia. Został w nim rezygnacyjny sceptycyzm i została: ironia. Element rezygnacji, zawarty w postawie wobec życia, sprawił, że twórczość Perzyńskiego znaleźć nie mogła drogi do odczuć psychiki młodej, nie budziła w niej oddźwięku. Perzyński nie był nigdy ulubionym pisarzem poczynającej się generacji.

Wskazany pierwiastek wątpliwego poddania się nie wyczerpuje jeszcze

pełni stanowiska uczuciowego twórcy „Polityki” wobec świata. Było w nim coś z ulegania urokowi, upodobania i stałej, jakby podświadomej samoobrony. Stąd obok chłodu sceptycznego, niewiary w możliwość zasadniczych przemian struktury życia, poczucia względności wszystkiego, gorzkiej zgody na „To, co nie przemija”: zło i małość — nie odstępuje Perzyńskiego: ironia. Ironia, która jest formą ucieczki od życia, albo formą obrony przed nim. U Perzyńskiego zdaje się być ten drugi. Psychiczną pozycją obronna, pozycją wyższości.

Z połączenia tych określonych elementów wywiodła się u Perzyńskiego jakaś specyficzna przeciętna uczuciowa reakcja na świat: niema w nim ani uniesień buntu, przeciwstawienia, ani upadków w negację. Jest — uśmiech. Gorzkawy i zlekka wzgardliwy. Jest gest lekceważącego pobłażania. Zgody na bezsensowne widokowo życia, któremu rzeczywistości niepodobna odmówić, i które, mimo bezsensowności, jest cokolwiek — ciekawe.

I stąd życiowa i twórcza postawa — widza, nie aktora. W sceptycyzmie i ironii tkwi już — wyłączenie się z życia, wyjście poza jego nurt główny: walki i cierpienia. Przejście z terenu akcji na punkt obserwacyjny. Na tym punkcie autor „Aszantki” pozostał niemal do końca. Nie było w nim nic z instynktu moralisty, nic z ambicji rewol-

ucionisty, reformatora. Widział przenikliwie jasno, posiadał zdolność ścisłej, szczegółowej obserwacji w stopniu ogromnym, a nigdy — z jasności widzenia, z materiału spostrzeżeń nie rósł dla niego impuls ingerowania w życie. Cała jego twórczość jest obnażaniem mechanizmu istnienia, jest ukazywaniem niezmiernie precyzyjnym jej tajników, sprzeczności i funkcji, ale nie jest analizą, dochodzącą ich przyczyn, dążącą do ich zmiany. Cała ta działalność pisarska we wszystkich przejawieniach swoich daje się zawrzeć w określeniu: „la vie sans phrases”. Bo też konsekwentnie do zasadniczej postawy niema w tem „encomium moriae”, w tem pogodnym demaskowaniu głupstwa — ani sentymentalizmu, ani patosu. To, co jest — choć złe i małe — nie wzrusza Perzyńskiego, nie mrozi. Raczej interesuje, trochę — bawi. Uśmiecha się i każe się uśmiechać.

Takie podejście do rzeczywistości sprawiło, że Perzyński, może jeden, może jeden z niewielu pisarzy dawnego pokolenia, uchwytywał trafnie, na gorąco syntetyzował gwałtowne przemiany społeczne i obyczajowe dzisiejszego życia. Rozwinięty wysoko zmysł rzeczywistości i owa niezależność widza patrzącego z boku, pozwoliły mu dotrzymać kroku idącemu życiu. Powszedniość życia, przyziemność jego osiągnięć i zawodów miała w nim znaczenie pierwszorzędne. Jednak przegrada ironiczna między tym

Olbrzymie zebranie Obrońców Ojczyzny.

Wczoraj, w sobotę Zarząd Wojew. Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny zwołał do Teatru Wielkiego zebranie kombatantów, byłych wojskowych — Obrońców Ojczyzny. Widownia Teatru Wielkiego wypełniona była po brzegi b. wojskowymi. tysiączne tłumy stały przed teatrem słuchając mów podawanych przez megafony, nastroj panował podniosły i entuzjastyczny. Na zebranie przybył p. wojewoda Nakoniecznikow — Klukowski, gen. Popowicz, prezydent miasta, prezydent BBWR., wielu wyższych oficerów, przedstawiciele organizacji społecznych, gospodarzy itd.

Pierwszy przemówił witany wśród niemiłkającej długo burzy oklasków

wojewoda lwowski płk. Nakoniecznikow — Klukowski,

który podkreślił bohaterskie dzieje listopadowego Lwowa i znaczenie Mała polski Wschodniej dla Państwa, zapewniając imieniem Rządu, że tak jak dotychczas tak i na przyszłość Rząd stać będzie nieugięty na straży polskości i przynależności tej dzielnicy do Państwa, tępiąc silną ręką wszelkie objawy agitacji antypaństwowej. Lojalny lud ruski może być pewny opieki Państwa i ochrony przed podburzającymi go agitatorami. Nawiązując do przemówienia wygłoszonego niedawno przez min. gen. Składkowskiego, p. Wojewoda stwierdził, że postawa społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej nie może być inna, jak tylko prorządowa, ze względu na powagę interesów polskości w tej dzielnicy. Przemówienie p. Wojewody sprawiło ogromne wrażenie i było entuzjastycznie aplaudowane przez zgromadzonych.

Po p. Wojewodzie zabrał głos

płk. rez. prof. dr. T. Zalewski,

prezes Związku Oficerów Rezerwy poddając gruntownej analizie wewnętrznej walki o silne Państwo w ciągu minionego dwunastolecia. Prof. Zalewski poddał druzgocącej krytyce haniebną rolę sejmokracji i partij politycznych, które kłoda położyły się na drodze mocarstwowego rozwoju odrodzonej Polski, podkreślił znaczenie Rewolucji Majowej, która kres położyła sejmowładztwu i pchnęła rozwój Państwa na nowe tory. Dziś, gdy Prezydent Rzplitej postawił przed narodem pytanie, czy pragnie silnego Rządu, ładu i porządku w Państwie, kombatanci — Obrońcy Ojczyzny nie mogą pozostać biernymi. Wszelkie wahania rozstrzyga fakt, że na czele walki sta-

nał Naczelny Wódz, przy którym i pod którego kierownictwem idziemy do walki o nowy ustrój, oparty na kombatantskich zasadach hierarchii, dyscypliny, odpowiedzialności, tych wzorach bohaterskich, które cechują organizację wojska.

Po prof. Zalewskim przemawiał

płk. rez. dr. A. Domaszewicz,

Przemówienie jego drukujemy, jako artykuł wstępny.

Po płk. Domaszewiczu zabrał głos

prezydent miasta płk. rez. inż.

J. Brzozowski,

który w barwnym przemówieniu odwołał się do wspomnień ciężkich zmagani żołnierskich o przynależność Lwowa do macierzy i o granice Państwa. Mówca, jako naoczny świadek przypomniał troskę marszałka Piłsudskiego o krawiarczy się bohatersko Lwów. Lwów, kawaler „Virtuti Militari” dał przykład Polsce, jak czynnie miłować Ojczyznę. Dziś skupieni przy Wodzu przy silnym Rządzie, który twardą ręką stłumił odruchy antypaństwowe — idziemy do walki o realizację ideałów żołnierskich, o wielkie i silne Państwo.

Jako ostatni przemawiał jeden z najpopularniejszych i najdzielniejszych obrońców Lwowa

płk. dr. R. Abraham.

Mówca podniósł, że tak jak przed 12-ma laty spełniliśmy po żołniersku

nasz obowiązek wobec Lwowa i Polski, tak dziś jako karni obywatele pod wodzą marsz. Piłsudskiego idziemy po zwycięstwo na szlaku odbudowy i przebudowy ustrojowej Państwa. Tylko silny Rząd może sprostać dziesięciu zadaniom, bo Polska, tylko jako wielkie mocarstwo może się utrzymać. Już odbyliśmy znaczną drogę ku temu celowi. Rządy pomajowe realną, pozytywną pracą wskazywały drogę. Gdyńia, własna flota wojenna i handlowa, rozwój kolejnictwa, budowa nowych dróg, rosnący przemysł wojenny — oto etapy tej pracy. Ta droga mamy iść dalej naprzód, a jutrzejsze zwycięstwo ma stworzyć dla tego marszu naprzód niezbędne warunki. Musimy zwyciężyć, bo tego żąda od nas Wódz, bo zwycięstwo to może tylko dać gwarancję, że sprostamy niebezpieczeństwom, jakie odwetowa polityka Niemiec nam gotuje. Duch bohaterskiego Lwowa listopadowego anie się będzie nad jutrzejszą bezkrawa bitwą o wielką Polskę.

Przemówienie wszystkich kombatantów przyjmowane było gorąco przez wypełnioną widownię a megafony ustawione na balkonie zewnętrznym Teatru roznosiły ich przemówienia do tysięcznych tłumów, jakie zebrały się przed teatrem.

—□—

Wywiad u wicemin. ks. Zongołłowicza

NASTROJE LUDNOŚCI. — UNORMOWANIE SPRAW CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. — NAPAŚCI ENDECKIE.

We wczorajszym „Kurierze Wileńskim” ukazał się wywiad redaktora tego pisma z wiceministrem ks. Zongołłowiczem, kandydatem do sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Podajemy z tego wywiadu najważniejsze ustępy:

— Jakie nastroje panują wśród ludności, z którą ks. minister miał możność zetknięcia się podczas swoich parokrotnych podróży na obszarze 2-ich naszych województw?

— Ludność z tych powiatów, z którą zetknąłem się, wykazuje duże zrozumienie dzisiejszej sytuacji politycznej oraz znaczenia nadchodzących wyborów, dla ukształtowania się przyszłych stosunków w państwie. Jest ona

bardzo przychylna dla rządu i żywi zupełnie zaufanie do jego zamierzeń w dziedzinie normowania codziennych potrzeb i interesów. Jak też w dziedzinie reformy ustroju. Nasz wieśniak zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności wzłocnienia władzy wykonawczej, pragnie ją widzieć silną i sprawiedliwą. Przekonał się on, że silne rządy Marszałka Piłsudskiego są dla niego sprawiedliwsze niż rządy partyjne, oparte na nieodpowiedzialnej ingerencji demagogów, szczególnie szkodliwych w naszych stosunkach, wskutek niskiego jeszcze stosunkowo poziomu kulturalnego ludności.

— Czy ks. minister uważa za pożyteczne dla państwa i dla stosunków miejscowych zainicjowanie przez rząd

uregulowania prawnej sytuacji cerkwi prawosławnej?

— Uważam to nie tylko za potrzebne, ale za konieczne. Właśnie ta linia, którą rząd w zgodzie z władzą cerkwi obrał jako odpowiadającą tradycji historycznej Rzplitej i dawnej cerkwi w Polsce, wydaje mi się najbardziej odpowiednią i dającą najwięcej gwarancji, że uregulowanie na tych zasadach stosunku państwa z cerkwią prawosławną okaże się trwałym i zadość czyniacem interesom obu stron.

— Jak ks. minister ocenia napaści pism narodowo — demokratycznych na tych księży katolickich, którzy jak sam ks. minister i ks. prof. Szydelski, zgodzili się postawić swoje kandydatury na listach Bezpartyjnego Bloku?

— W tej sprawie to jedno mogę panu powiedzieć: Zgodnie z kanonem 139 par. 4, posiadamy na to zezwolenie zarówno swojego biskupa, jak również biskupów diecezji, na których terenie wystawione są nasze kandydatury. Tę rzecz uważam za decydującą dla każdego katolika. Każda napaść w tych warunkach na nas, staje się napaścią już na samą hierarchię Kościoła i na jego prawo.



Własna flota morska

TO TWÓJ DOBROBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 3

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

światem a pisarzem malała coraz bardziej. Zachodziło zjawisko pogrążania się w życiu, owym małym, przeciętnym, ciasnym życiu drobnomieszczańskiego świata. I tu przypada moment, że w Perzyńskim poraż pierwszy wyzwala się potrzeba akcji, czynnego przeciwstawienia, przeboju ku czemuś nowemu. Jesteśmy w klimacie jego ostatniej powieści. *)

„Klejnoty” noszą wszystkie znamiona wydobyte w tej sumarycznej analizie twórczości autora „Uśmiechu losu”, ale mają też (dzielone w pewnym stopniu z kilku ostatnimi książkami n. p. „Dwoje ludzi”) — znamiona nowe. Jest więc ekspansja obserwacji na tereny dotąd przez kronikarza „Wielkiej Warszawy” nie uczęszczane: w świat wsi. W związku z tem pojawia się cała przyciszona, dyskretna, powściągnięta gama wzruszeń lirycznych przyroda i — ludźmi. Tak — ludźmi. Chyba po raz pierwszy pojawia się u Perzyńskiego człowiek, jako absolutna wartość i zjawia się uczuciowe następstwo jej uznania. Cała powieść utrzymana w głębokich, zasadniczych kontrastach, daje bogaty, szczegółowy obraz socjety warszawskiej, jej strukturę obyczajową, towarzyską, moral-

na, zupełnie w typie dawnych obiektywizacji powieściowych i komediowych Perzyńskiego, ale jednocześnie — co u niego nowe — stwarza przeciwstawienia, przeciwwagę pozytywną tamtej negatywnej wartości. Dwa pokolenia: matka i córka — matka pełna pseudo-arystokratycznego snobizmu, a bez skrupułów pozostająca na utrzymaniu ex-kochanka i w nieskończoność zapożyczająca się u własnej pokojówki, shisteryzowana przez absolutne nieróbstwo i bezcelowość życia: hrabina Olecka, i jej córka Kasia, mówiąca z przekąsem o tym tytule, że jest „przyszywany”, podnosząca zasadniczy bunt przeciw formie życia matki, wyzwalająca się z jego pęt — przez ucieczkę i pracę zawodową: „Wyjeżdżając z domu, uciekała od swojej sfery, głupich snobów, przytyków szlachetczyzny, idiotycznej arystokracji...” (348). Jakby w wyjściu z zasad ideologii pracy, tak głęboko tkwiącej w atmosferze czasów dzisiejszych ukazuje Perzyński bankructwo duchowe i materialne improduktów społecznych, przeciwstawia mu wartość moralną, płynącą z pracy. Praca dla jego bohaterki jest pasją, jest konieczną funkcją życia, jego sensem naczelnym: „Tylko wtedy jestem coś warta, gdy pracuję” (361) — mówi ona. I dopiero na drodze twórczości życia, pracy, rozwija się w niej pełne poczucie człowieczeństwa, dopiero na

tem poczuciu kształtuje ona nową formę stosunku do mężczyzny. Niezależność ekonomiczna i równe prawo wżenienia na życiu inkarnuje w niej typ kobiety nowej: współtowarzyszki męża, czyżny. „Współtwórczyni kształtu życia. „Nauczyłam się być człowiekiem i nie pójść na utrzymanie do swego męża” (420), „...mężczyzna musi pogodzić swoją pracę z małżeństwem. Żeni się i idzie do zajęcia, nie zmieniając formy życia” (348)—formuluje swoje stanowisko Kasia Olecka-Tarnińska i przyjmuje odważnie wszystkie konsekwencje tej woli zrównania z mężczyzną: „...i macierzyństwem można świadomie pokierować i dostosować je do warunków życia”. (396). — Jest to tem ciekawsze, tem sugestywniejsze, że pada z ust konserwatywnego pisarza. I choćby nie ze wszystkim możliwe do przyjęcia, przecież mające wymowę żywej, istotnej sprawy życia.

Dla tego problemu stwarza Perzyński tło bogate, nawiązuje mnóstwo wątków rozmaitych, ustawia i konsekwentnie przeprowadza szereg kontrastów sytuacyjnych i psychologicznych. N. p. Kasia i Wiśniewski, proletariacki chłopak, który od pierwszych skradzionych, a niezrozumianych książek, z nieugiętą zaciętością przebija się ku kulturze. Gnany ambicją, podobnie, jak Kasia, odrywa się od swojej sfery i chce się wdrzeć,

podciągnąć do jej stery, nadrobić wiedz i staraniem niedostatek „rasy”, „tradycji”; Kasia mówi tak do niego: „Jak się dobra głowa urodzi, to się bez tradycji obejdzie”. „Ludzie są wśród wydziedziczonych”. (181). — Psychologia powieści ma charakter opisowy, nie analityczny, choć zawsze niezawodny. Brak indywidualizacji języka sprawia, że postaci w niezmiernym bogactwie i różnorodności wywołane i wpłatanie w fabułę powieści, są może — mimo prawdy realistycznej — zbyt płaskie, jakby wycinankowe. Nie raz w szczegółach i w konstrukcji odczuwa się feljetonowy sposób powstawania tej powieści. Zdarzają się nawet usterki stylowe. Ale poza temi brakami „Klejnoty” posiadają wszystkie walory formalne francuskiej faktury Perzyńskiego: lekkość, płynność, dyskretność wyrazu artystycznego, subtelny dowcip i owa, jemu tylko właściwa, przedziwna fascynacja, która sprawia, że od tej wielkiej powieści oderwać się trudno, rozstać się z nią — jakoś przykro.

Przedśmiertna powieść Perzyńskiego wydaje się w treści najbardziej młodo dziećczą z jego książek. Wydać się, że w niej wrócił do dawno utraconej wiary w możliwość przetworzenia życia. Ma ona zdolność poruszenia, rozbudzenia entuzjazmu i odporu. Ma skupienie siły. Coś — z finalnego akordu Tym. Terlecki.

*) Perzyński Władimir: „Klejnoty”. powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa (1930). Str. 427+1 nb.

Wiadomości bieżące.

16
listopada
1930

Niedziela

Edmunda

Jutro: Salomei

Wschód słońca 6:38

Zachód 15:40.

TEATR WIELKI.

Niedziela 16 bm. godz. 3.30 popoł. „Domek trzech dziewcząt”, operetka Schuberta. Ceny zniżone.

Niedziela 16 bm. godz. 7.30 w. „Fiołek z Montmartre. Zniżki ważne.

Poniedziałek 17 bm. „Fiołek z Montmartre”. Zniżki ważne.

Wtorek 18 b. m. godz. 7.30: „Fiołek z Montmartre”, operetka w 5 aktach Kalmana.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Niedziela 16 bm. godz. 3.30 popoł. „Dzieli ny wojak Szwejk”, w uki. scen. L. Schillera. (Ceny zniżone).

Niedziela 16 bm. „Dorota Angermann”, dramat Hauptmanna.

Poniedziałek 17 bm. „Dorota Angermann” dramat Hauptmanna.

Wtorek 18 b. m. godz. 7.30: „Dorota Angermann”, dramat w 5 akt. Hauptmanna.

TEATR MAŁY

Niedziela 16 bm. godz. 3.30 popoł. „Wieczne pióro”, kom. Fodora. Ceny zniżone.

Niedziela 16 bm. godz. 7.30 w. „Pierwsza pani Selby” kom. Ervine’a.

Poniedziałek 17 b.m. godz. 7.30: „Pierwsza pani Selby”, komedia Ervin’a.

Wtorek 19 b. m. godz. 7.30: „Wieczne pióro”, komedia w 3 aktach Fodora.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Noc upojeń”, Iwan Petrowicz i Esterhazy w dźwiękowcu.

CASINO: „Pieśniarz gór”.

CHIMERA: „Ciernie losu”.

KOPERNIK: „Na Sybir” dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

LEW: „Na Sybir” dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.

MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc naddunajski”.

PALACE: „Droga do Raju”.

RAJ: „Poganiń”.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego. wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików „Ryt” — zbiorowe: Nowotnowej Janiny i Radnickiego Zygmunta oraz wystawa ogólna — otwarta codziennie od godz. 10—15 po poł.

Pensjonat Polonia w Niceji

Przeniesiony z Promenady na Cimiez parc Liserb Nice. 6651r

==□==

— W Teatrze Wielkim na dzisiejszym przedstawieniu popołudniowym ujrzymy po cenach zniżonych pełną czarą operetkę Schuberta „Domek trzech dziewcząt” w wykonaniu p. p. Fontanówny, Nochowiczówny, Folańskiego, Wiśniewskiego, Łowczyńskiego w rolach czołowych, a pod batutą Z. Górzyńskiego. — Wieczorne przedstawienie wypełni „Fiołek z Montmartre” melodyjna operetka Kalmana, która dzięki wspaniałej oprawie i doskonałemu wykonaniu stanowi prawdziwą atrakcję sezonu. „Fiołek z Montmartre” grany będzie także w ciągu trzech dni następnych.

— W Teatrze Rozmaitości widownia rozbrzmiewać będzie dziś popołudniu znowu wybuchami śmiechu na znakomitym „Szwejk”, który choć przekroczył już pięćdziesiątą widownię w tym sezonie ani myśli jednak o ustąpieniu z afisza, czując za sobą mozną protekcję publiczności lwowskiej i pewny nieporównanej kreacji M. Znicza. — Wieczorne przedstawienie poświęcone Hauptmannowi, reprezentowane przez znakomity jego dramat „Dorota Angermann”, w przewybornej inscenizacji L. Schillera, a w koncertowym wykonaniu czołowych sił naszej sceny, więc p. p. Kunciewiczówny, Chmielewskiego, Strachockiego, Kamińskiego, Brodniewicza, Bohdańskiej, Dopczewskiej, Kondradta i in. „Dorota Angermann” ukaże się następnie w poniedziałek.

— W Teatrze Małym dziś po południu po cenach zniżonych świetna komedia Fodora „Wieczne pióro”, która w pełni powodzenia weszła do repertuaru, aby ustąpić miejsca wytwornej komedii Ervine’a p. t.

Otwarcie nowej linii tramwajowej.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie nowej linii tramwajowej od rogatki Gródeckiej do ulicy Miejskiej na Bogdanówce.

Linję tę, długości 720 m. wybudowało miasto w ciągu dwu miesięcy, aby udostępnić szerokim rzeszom tamtejszych mieszkańców komunikację z miastem.

Istnieje projekt przedłużenia do fabryki Merkurego, a następnie do Skniłowa. W uroczystości wzięli udział: wojewoda Nakonecznikow-Klukowski, gen. Popowicz, prez. Brzozowski wicepr. Irzyk i Chajes, dyr. robót publicznych Blum, liczne grono radnych i dyrektorowie miejskich zakładów. Goście udali się na miejsce przygotowanymi autobusami i autami. Na rogatce gródeckiej prez. Brzozowski przeciął wstęgę i oddał linię do użytku. Następnie goście zbrali się w pięknej remizie tramwajowej, gdzie prezydent Brzozowski w gorących słowach powitał zebranych i podziękował za przybycie.

Następnie mówca podniósł, że miasto włożyło w tę dzielnicę w ostatnich czasach około 1 i pół miliona złotych, aby ją podnieść i uporządkować.

Mówca zwracając się do generała Popowicza, prosił go o interwencję, aby leżące w tej stronie place i obozy wojskowe, przenieść dalej, a grunta te możnaby przeznaczyć na potrzeby

dzielnicy. Mówca prosił również pana wojewodę o wstawienie w tej sprawie.

Wojewoda w krótkim przemówieniu podkreślił, że miasto Lwów zasługuje na to, aby stać się wielkiem miastem Rzeczypospolitej. Gen. Popowicz zaznaczył, że jako Lwowianinowi zależy mu na rozwoju miasta, już przed dwoma laty wystąpił z projektem, aby kosary na Cytadeli przenieść do Skniłowa. Prez. Prachtel-Morawiański, również Lwowianin, złożył gratulacje w ręce p. Prezydenta z powodu otwarcia tej linii i życzył dalszego rozwoju miasta. W końcu imieniem kolejarzy podziękował panu prezydentowi za opiekę, jaką otacza tę dzielnicę. Z kolei odbyło się skromne śniadanie, na którym r. Litwinowicz imieniem rady miejskiej podziękował dyrekcji M. Z. E. za pracę około rozwoju tego zakładu. Przemawiali jeszcze r. Śliwiński, dr. Łysiak, dr. Wasser, Lang i inż. Dyduszyński.

Dzięki budowie tej linii, cała dzielnica za rogatką gródecką, przywdziała nową szatę. Staraniem rządu wybrukowano kostkami na podkładzie betonowym, całą drogę do ulicy Miejskiej, miasto zaś zbudowało chodniki, przez co ułatwiono dostęp do Lewandówki i sąsiednich gmin, przyłączonych do Lwowa.

„Ukraińscy separacyści głosują na 4.

W jakich poplątanych zawiązkach znalazło się partyjnictwo, które w paroksyzmie gorączki poszukuje dla siebie poparcia, z jakiegokolwiek pochodziłoby ono strony — świadczy ostatnie wystąpienie endeckiego „Lwowskiego Kurjera Porannego”

Widząc, iż na tydzień przed wyborami kadry endeckie zaczynają się rozsypywać „Lw. Kur. Por.” zaczął kłopotować separatystów ukraińskich, sądząc, że z tej strony znajdzie jakieś poparcie.

Kalkulacja ta miała też szanse powodzenia. W ubiegły piątek wśród „ukraińców” z obozu U. N. D. i U. O. W. powstała nagle wątpliwość, czy na listę Nr. 11 „Ukraińskiego i Białoruskiego Bloku” uda się zdobyć we Lwowie tyle głosów, aby uzyskać mandat. Nadeszła również wiadomość, że mężowie zaufania „ukraińskiego” bloku odżegnują się coraz bardziej od wykonywania swoich obowiązków i wyłamują się z pod dyscypliny, ustanowionej przez znanego separatystę ks. Iwana Turkiewicza, członka okręgowej komisji wyborczej. Wobec tego organ

UND-a „Dilo” w numerze z 16 listopada r. b. bije na alarm, apelując do mężów zaufania, aby „nie plamili swego nazwiska piętnem tchórzostwa i nie wolnictwa” i wypełnili nałożony na nich obowiązek.

Konsternacja więc była zupełna.

W czasie obrad piątkowych pojawiły się też zdania, które znalazły silny oddźwięk w kołach „ukraińskich”, aby dla uniknięcia kompromitacji wycofać listę Nr. 11. Znaczna część „ukraińców” doradzała, aby głosy wycofanej 11-tki rzucić na listę Nr. 4, która w okresie przedwyborczym odnosi się przychylnie do ruchu separatystycznego, a nawet w organie swoim „Lwowskim Kurjerze Porannym” w ostatnich czasach broniąc „ukraińców”, atakowała rząd w sposób, noszący znamiona zdrady Państwa.

W ten sposób więc partyjnictwo z pod znaku „4-ki” kompromituje się do szczytnie w opinii polskiego Lwowa, zyskując głosy separatystów ukraińskich.

Czyte głosy uratują mandat endecki — zobaczymy.

mym porządkiem dziennym o godz. 6.30 z pełną prawomocnością. Na porządku dziennym: 1) rezolucja dotychczasowego Zarządu, 2) wybór i ukonstytuowanie się nowego Zarządu.

— „Gwiazdka” dla dzieci polskich w Niemczech. Zarząd Z. O. K. Z. oznajmia, że zbiórka uliczna, urządzona staraniem Koła w dniu 20 października na „Gwiazdkę” dla dzieci polskich z Niemiec, Śląska i Gdańska przyniosła 734.67 zł. dochodu.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta w ubiegłą niedzielę w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawa Zrzeszenia Artystów „Zwornik” wzbudziła duże zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego społeczeństwa, czego najlepszym dowodem silna frekwencja w dniu otwarcia. Zrzeszenie to skupiające w sobie kilkadziesiąt młodych artystów krakowskich istnieje zaledwie dwa lata, a już dzięki poważnej pracy swych członków zdołało w życiu artystycznym Polski odnieść znaczący sukces i stać się twórczą odrębnością, która wyraża się w bardzo uniarkowanym modernizmie, wspierającym się wydatnie o tradycję sztuki impresjonistycznej. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10—15 po poł.

— Program Kasyna i Koła Lit. Art. We czwartek 20 listopada o godz. 20 Koncert śpiewaczk (mezzosopran) Bianci d’Oro. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna.

— Polskie Towarzystwo Przyrodników

im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 18 listopada o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Prof. Dr. Jan Czekanowski: Z badań nad mapą antropologiczną Europy. Goście mile widziani. — Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie Zarządu.

— Nabżeństwo na intencję Ojczyzny. Dziś 16 b.m. przypada trzecia niedziela poświęcona w Bazylicy Metropolitalnej łac. szczególniejszej czci Najśw. Marii Panny pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej i modłom za Ojczyznę. W dniu tym o godz. 8 rano staraniem Arcyb. Królowej Korony Polskiej będzie odprawiona na intencję Ojczyzny cicha Msza św. ze wspólną Komunią św. członków Arcybractwa. — Wczoraj t. j. w sobotę i dziś w niedzielę o godz. 6 wiecz. będą odprawione w tej samej intencji nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu (w niedzielę z kazaniem)

— Nocne dyżury aptek. Codziennie od niedzieli 16 b. m. do soboty 22 b. m. mają nocny dyżur następujące apteki: H. Błażdzkiego przy ul. Łyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierz., O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unii Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zybkiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinelesa w Rynku 18, J. Poratynskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, T. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71, I. Zerygliewicza przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

==□==

— Kurs wykształcenia religijnego dla inteligencji. Celem przypomnienia katechizmu i pogłębienia wiedzy religijnej, zostanie otwarty staraniem Katolickiego Związku Polek kurs dla inteligencji, prowadzony przez najprężniejszego ks. Franciszka Kałużę superiora Zakonu OO. Jezuitów. Wykłady będą się odbywały dwa razy na tydzień, tj. w poniedziałki i czwartki o godz. 7 wieczorem w sali Domu oświatowego TSL. ul. Czarneckiego 1. I. II. p. Wstęp bezpłatny. Pierwszy wykład dnia 17 bm. (w poniedziałek) o godz. 7 wieczorem.

— Święto Niepodległości w Państw. Szkole Technicznej. Onegdaj w sali Strzelnicy odbył się uroczysty wieczór, urządzony staraniem Koła Muzycznego uczniów Państw. Szkoły Technicznej, poprzedzony słowem wstępnym prof. Lenkiewicza o znaczeniu dwóch wielkich rocznic: odzyskania bytu państwowego i ocalenia Państwa przed najazdem bolszewickim. Na programi złożyły się deklamacje (uczni. Kasprowiczówna i Zachodny) oraz produkcje świetnie zgranego chóru, orkiestry i orkiestry symfonicznej pod niezawodną batutą inż. Nawrockiego. Ponadto przyjęła udział w wieczorze znana śpiewaczka pni M. Błażyńska (przy fortepianie p. H. Olska). Wysoki poziom artystyczny i podniosły nastrój uroczystości jest wynikiem rzetelnej pracy Koła Muzycznego, które dzięki wydatnej opiece dyr. Szkoły, inż. Filasiewicza, rozkwita coraz pomyślniej.

==□==

— Z Brześcia do Lwowa. Byli posłowie „Unda”, którzy przebywali w Brześciu, a to dr. Celewicz, Kohut, Liszczyński, Palijew i Wisłocki, zostali oddani w ręce Okręgowego Sądu karnego i umieszczeni w więzieniu sądowym przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie. Wymienieni przyjechali z Brześcia do Lwowa w trzech autach wojskowych. Eskortowani byli przez wachmistrzów żandarmerji wojskowej, posterunkowych i wywiadowców cywilnych. Komenda nad eskortą spoczywała w rękach komisarzy policji warszawskiej. Ze względu na niepogodę mokry teren auta zdążyły do Lwowa w wolnym tempie. Aresztantów rozmieszczono pojedynczo w celach więziennych przy ul. Kazimierzowskiej.

— **Włamanie mieszkaniowe.** Do mieszkania Teodory Bobelak przy ul. Potockiego 22, włamali się wczoraj przez okno od strony podwórza jacyś nieznani złodzieje i skradli białą kożuch kryty czarnem suknie, parę złotych kolczyków oraz 400 zł. w gotówce. — Aleksander Dendzio, zamieszkały przy ul. Starozakonnej 3, zawiadomił policję, iż nieznany sprawca włamawszy się do jego mieszkania skradł na jego szkodę garderobę i 100 zł. w gotówce. — Józef Bratro, dyrektor bursy im. Dekerta, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej 56, doniósł policji, że nieznany sprawca z zamkniętej sali posiedzeń skradł na jego szkodę lornetkę ze złotym łańcuszkiem wartości 200 złotych.

— **Złodzieje w pociągu towarowym.** Wczoraj po północy nieznani złodzieje po rozbiciu wagonu towarowego w pociągu na przestrzeni pomiędzy głównym dworcem a Persenkówką skradli trzy skrzynie, zawierające kalosze.

— **Aresztowanie włamywaczy.** Policja aresztowała wczoraj Izidora i Bronisława Świtalskich, zamieszkałych przy ul. Król. Jadwigi 24, pod zarzutem popełnienia szeregu kradzieży z włamaniem.

==□==

— **Z Persji powrócił** i na ogólne żądanie pań i panów prowadzi ostatnio kursy dywanów perskich ułatwionym sposobem (na ramach) oraz smyrnńskich, znany twórca przemysłu dywanowego w Polsce p. Karol Litwinowicz. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarzamy, całość kursu 14-dniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 zł. Początek kursu 20 i 21 b. m. Wpisy oraz informacje w dniach przed rozpoczęciem kursu od g. 10—14 i od 16—20 w Firmie „Orientpers”. Lwów, ul. Zyblikiewicza 18. 6834

Dr. EMIL DAWIDOWICZ

ord. 11 - 12 i 3 - 5 ul. Zamorowicza 5.

Leczenie prądem falowym cierpień przewodopokarmowego, systemu nerwowego i chorób kobiecych.

==□==

GROMADZIŁ PROCH I PRZYGOTOWYWAŁ LONTY!

Horodenka. (Tel. wł.) W Serafińcach, w tutejszym powiecie, przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu Dmytra Bojuka, u którego znaleziono paczkę prochu strzelniczego oraz 40 cm. lontu. Wymienionego odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Kołomyji.

ANONIMOWE POGRÓŻKI.

Rohatyn. (Tel. wł.) Ignacy Zawadzki, kolejarz, zamieszkały w Potoku w tutejszym powiecie, na którego szkołę sabotażyści w dniu 10 września br. podpalili stertę, otrzymał list, w którym nieznany autor zaznacza, że na wypadek, gdyby aresztowani w tym wypadku Bohdan Bihus, Stefan Geba, Jarosław Hładki oraz Włodzimierz i Piotr Hładun byli na rozprawie sąsądnym, wówczas na gospodarstwie Zawadzkiego nie postoi kamień na kamieniu.

Horodenka. (Tel. wł.) Pod adresem tutejszego posterunku P. P. nadszedł pocztą list, podpisany przez „UWO. Horodenka. Ukraina” pełen pogroźek i treści wybitnie antypaństwowej. — W końcu listu anonimowy autor wymienia czterech posterunkowych oraz sekretarza gminnego Ćwiklińskiego, na których — jak zaznacza — wydane zostały przez UWO. wyroki śmierci. Za autorem wdrożyła policja energiczne poszukiwania.

STOS KAMIENI NA TORZE KOLEJOWYM.

Tłumacz. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy ułożyli onegdaj przed południem na torze kolejowym pomiędzy stacjami Pałanice a Tyśmienicą około 30 dużych kamieni, które przed najedźciem pociągu usunięte zostały przez strażnika kolejowego. Wedle opinii policji, kamienie ułożone zostały na torze przez pastuchów z Tyśmienicy.

Bacność wyborcy!

DOWÓD TOŻSAMOŚCI.

Każdy wyborca, idący do lokalu wyborczego, powinien wziąć z sobą dowód osobisty, lub jakąkolwiek legitymację, by móc udowodnić tożsamość osoby, gdyby ją przy komisji ewentualnie kwestjonowano.

KARTKA Z NUMERKIEM.

Przeciwnicy listy Nr 1 rozdają po mieście „jedynki”, gdzie pod numerem znajdują się wąskie, ale widoczne kreski. Przestrzegamy wyborców, że kartki takie są nieważne.

Kartka, składana do urny wyborczej, nie może — poza numerem oznaczającym listę — posiadać żadnych znaków, nawet kropki. Zwracamy na to uwagę wyborców, by głosy ich nie uległy unieważnieniu.

CZAS GŁOSOWANIA.

Głosowanie odbywa się od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem. Z doświadczenia wiadomo, że najmniejsza frekwencja jest między godz. 1 a 5 po południu i że wtedy jest najwygodniej głosować.

Wyniki wyborów podawane będą przez radio.

Lwów. Jak już wczoraj w programie audycji radiowych donosiliśmy. PAT. w Warszawie podawać będzie rezultaty wyborów za pośrednictwem stacji warszawskiej Polskiego Radia według następującego programu:

W niedzielę, 16 bm. nadawane będą emisje w godzinach od 15'35—15'40, od 17'30—17'40, od 19'40—19'50, od 21'20 do 21'25, od 22'35—22'50, następnie zaś od godziny 23-ciej do godziny 5 rano co pół godziny.

W poniedziałek, 17 emisje radiowe PAT. nadawane będą od godz. 8 rano do 12 w południe, oraz od 13'20—15 co pół godziny.

Dowiadujemy się, że rozgłoszą dwa Polska Polskiego Radia transmitować będzie powyższe emisje radiowe, z tym wyjątkiem, że w nocy z niedzieli na poniedziałek zakończy swą działalność o godz. 3 rano. W poniedziałek, 17 bm., transmisje będą wznowione o godz. 8 rano, z rozkładem jak wyżej.

Ruch przedwyborczy.

W sali Sokoła II. mówił wczoraj po południu wobec zebranej rzeszy kolejarz minister J. Moraczewski na temat „Roboty publiczne w Polsce”. Po odczycie zebrani kolejarze udali się manifestacyjnym pochodem przed teatr Wielki.

W Zamarstynowie odbyło się samorządne zebranie z przemówieniem pułkownika Abrahama. Popularnemu pułkownikowi zgotowała ludność gorące przyjęcie.

Wczoraj odbyło się tłumne zebranie członków i sympatyków Ch. D. w sali Czytelni Katolickiej. Zagaił prof. Pa-

szkudzki, przewodniczył p. Dobrzański. Uchwalono jednomyślnie poprzeć listę nr. 1, jako dającą gwarancję interesom Kościoła i Państwa i potępioną z oburzeniem haniebną agitację endecji przeciwko ks. prof. Szydelskiemu.

Komitet Wyborczy Pracowników umysłowych Magistratu i Zakładów miejskich we Lwowie, na posiedzeniu dnia 14 listopada 1930 oświadczył się za jawnością głosowania do Sejmu i Senatu, oraz zobowiązał się w tym kierunku oddziaływać na wszystkich pracownikach umysłowych Magistratu i Zakładów miejskich.

Rewizje we Lwowie.

W poszukiwaniu za ulotkami wyborczymi o treści antypaństwowej funkcjonariusze policyjni przeprowadzili rewizje mieszkaniowe u Jana Bogdanowicza, magistra praw, przy ul. Potockiego 1. 48, u którego znaleziono karykatury z czasów czerwcowych zajęć akademickich w ubiegłym roku, posiadające znamiona występku z par. 300. u. k. oraz rewolwer, — w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 11, gdzie zakwestjonowano 1000 ulotek, które zabrano celem stwierdzenia ich legalności, — w loka-

lu redakcyjnym i administracyjnym „Lwowskiego Kurjera Porannego” przy ul. Mochackiego 48, — u Jakóba Solaka, przemysłowca, zam. przy ul. bocznej Potockiego 9, — u Jana Bieleckiego przy ul. Gródeckiej 131, — w Organizacji Narodowej Kobiet, dziel. ulicy VI. przy ul. Sapiehy 61, z wynikiem negatywnym oraz u Romana Zatluckiego, studenta praw, przy ul. Kasztelańskiej 5, u którego zakwestjonowano numer „Lwowskiego Kurjera Porannego” z dnia 14 listopada

Ci, którzy uprawiali robotę antypaństwową.

Do Wydziału śledczego we Lwowie dostawiła wczoraj Komenda powiatowa P. P. w Sokalu niejakiego Piotra Sanockiego, liczącego 26 lat, absolwenta teologii, zamieszkałego w Tartakowie, jako podejrzanego o należenie do UWO, oraz propagandę antypaństwową. Dalsze dochodzenia przeciw wymienionemu toczyć się będą we Lwowie.

Stryj. (Tel. wł.) Policja aresztowała i odstawiała do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem należania do UWO, i agitacji antypaństwowej niejakiego Piotra Ryszkę z Dulib, w powiecie stryjskim. Ryszko jest uczniem szkoły handlowej.

Brzeżany. (Tel. wł.) Do dyspozycji tutejszej Prokuratury przystawiony

Z srebrnego ekranu.

„**Marysieńka**”: Walc naddunajski.

Sentyment Wiednia jest tak wielki i niezniszczalny, że niema chyba sobie równego w żadnym z lokalnych patriotyzmów. Stał się od niepamiętnych czasów podłożem niebawiającej ilości pieśni, powieści i sztuk teatralnych, wkroczył również do scenariusza filmowego. Film „Walc naddunajski” jest właśnie taką apoteozą przywiązania do starego, pięknego Wiednia i... Habsburgów, jest pieśnią miłości, rozbudzonej wśród naddunajskiego, sentymentalnego walczyka. Harry Liedtke w roli baletmistrza i dyrektora zespołu rewjowego, po swojemu dystygnowany i uwodzący, rozkochuje w sobie arcyksiężniczkę Eugenję (przebrała Peggy Norman), która gwoździ kompletnej demokratyzacji, wstępuje do zespołu baletowego swego ukochanego.

Perypetje fabuły w miarę miłe i w miarę banalne, umilają swą grą Ernest Verebes i Herman Picha i cały wogóle zespół.

Synchronizowana ilustracja muzyczna układu Bernarda Homola ciekawa i umiejętnie dostosowana.

Nadprogram kreskowana groteska filmowa. **bwl.**

szowskim za fałszowanie list wyborczych.

Stanisławów. (Tel. wł.) Funkcjonariusze policyjni przeprowadzili onegdaj szereg osobistych i mieszkaniowych rewizji u osób, podejrzanych o należenie do UWO. W czasie rewizji znaleziono u Władysława Kowala odezwę antypaństwową a u Jarosława Jasińskiego „Surmę” oraz statuty nielegalnej organizacji, wreszcie u Antoniego Cybucha rozmaite antypaństwowe druki. Wymienieni powyżej zostali przytrzymani a po ukończeniu dochodzeń wstępnych odstawieni zostaną do sądu.

PRZERWANIE POLICYJNYCH TELEFONÓW.

Nadwórna. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym nad ranem nieznani sprawcy w Paryszczach, w powiecie nadwórniańskim, poprzecinali policyjną linię telefoniczną.

WYBUCH SPŁONKI NA TORZE KOLEJOWYM.

Rzeszów. (Tel. wł.) Przedwczoraj o godz. 19-tej wieczorem pod przejeżdżającym pociągiem towarowym, zmierzającym ze Lwowa w kierunku Rzeszowa, na klm. 159-tym, tuż przed sygnałem wybuchła spłonka, używana przez obchodowych strażników kolejowych. Wybuch spłonki nie wyrządził żadnej szkody. — Sabotaż wykluczony.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabójstwo.

Marcin Piastun, 19-letni zarobnik z Sokolnik, wybrał się dnia 29-go sierpnia b. r. z kolegą swoim Tomaszem Kozakiewiczem do Lwowa na zabawę. Wracając z miasta, wstąpili jeszcze do szynku w Sokolnikach, gdzie wypili jeszcze po 3 flaszki piwa. W czasie rozmowy przyszło między podпиты do sprzeczki, w czasie której Kozakiewicz ugodził Piastuna łaską w głowę. W odpowiedzi Piastun pchnął Kozakiewicza nożem. Uderzenie było tak silne, że nóż przebił mięsień sercowy i wątrobę, powodując natychmiastową śmierć Kozakiewicza.

Wczoraj Piastun stanął w sądzie kar nym oskarżony o zabójstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Medyński, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Hecht.

Ponieważ świadkowie stwierdzili, że tak podesądnym, jakoteż denat byli kompletnie pijani, trybunał skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu za opilstwo.

RADJO.

Niedziela, 16 listopada.

Lwów (385) 10.15: Nabożeństwo z Katedry poznańskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.10—14: Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz. — 14.30: Odczyt z Warszawy. — 14.50: Muzyka z Warszawy. — 15: Odczyt z Warszawy. — 15.35: „PAT — o przebiegu wyborów”. — 15.40: Program dla dzieci z Krakowa. 16: Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi kierownik Wydziału Programowego p. J. S. Petry. — 16.15: Pieśniarze polscy w interpretacji p. Stanisława Tarnawskiego. — 16.40: „Rola Ziemi Czerwieńskiej w polskim dorobku kulturalnym” wygłosi dr. Stanisław Łempicki, prof. Uniw. Lwowskiego. — 16.55: 20 minut humoru, występ p. M. Tatrzańskiego. — 17.15: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. — 17.30—17.40: „PAT — o przebiegu wyborów”. — 17.40: Koncert z Warszawy. — 19: Rozmaitości. — 19.25: Felieton z Warszawy. — 19.40—19.50: „PAT — o przebiegu wyborów”. — 19.50: ??? Trzy pytania. — 20: Słuchowisko z Warszawy. — 20.30: Koncert popularny z Warszawy. — 21.10: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki. — 21.25: „PAT — o przebiegu wyborów”. — 21.35: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22: Felieton z Warszawy. — 22.15: Koncert z Warszawy. — 22.35: „PAT — o przebiegu wyborów”. — 22.50: Komunikaty z Warszawy. — 23—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

Od godziny 23 do 5-tej rano PAT nadawać będzie co pół godziny sprawozdanie o przebiegu wyborów.

Warszawa (1411) 12.15: Poranek symfoniczny. — 14.20, 14.50, 15.20: Muzyka. — 15.35: PAT o przebiegu wyborów. — 16.20, 16.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.30: PAT o przebiegu wyborów. — 19.25: „Kult zła” wygł. M. Szpyrkówna. — 19.40: PAT o przebiegu wyborów. — 20.30: Koncert popularny. — 21.25: PAT o przebiegu wyborów. — 22.15: Koncert altowiolisty M. Szaleskiego. — 22.35, 23—5 (co pół godziny): PAT o wyniku wyborów. — Kraków (312) 15.40: Audycja dla dzieci. — Poznań (334) 8.45: Koncert poranny. — 19: Koncert solistów. — 22.15: Muzyka z „Wielkopolski”. — Katowice (408) Program warszawski. — Wilno (368) 19.05: „Ku kulka wileńska”. — Praga 18.30: „Tannhauser” opera Wagnera. — Bern 20: „Sprzedana naręczona” opera Smetany. — Londyn (356) 22.05: Koncert z udziałem Egonu Petri’ego. — Wiedeń (516) 11.05: Koncert symfoniczny. — Berlin (418) 20: Koncert symfoniczny. — Królewiec 21.15: „Kraj uśmiechu” operetka Lehara.

Poniedziałek, 17 listopada.

Lwów (385) 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05—13: Koncert z płyt gramofonowych. (Utwory na życzenie radiosłuchaczy). Gramofon i płyty z firmy Kain i Syn. we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 15.50: Transmisja z Warszawy: lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucian Roquigny. — 16.15: Transmisja z Warszawy: program dla dzieci starszych: Pogadanka I. Łubiańskiego pt. „Mój ogródek”. poczem program dla dzieci: transmisja z Wilna „Legenda żmudzka” w opracowaniu H. Hohendlingera. — 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 17: Halina Górka: Pogawędka ze starszą młodzieżą. — 17.15: Transmisja z Warszawy: „Polemiki i kłótnie rzymskich literatów” wygłosi prof. dr. Gustaw Przychocki. — 17.45: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. — 18.45: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza.

Korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. Transmisja z Warszawy. — 19.25: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.35: Kwadrans dla artystów plastyków. — 19.50: Dalszy ciąg rozmaitości. — 20: Literatura, teatr, życie kulturalne. Pogadanka: Idy Włeniewskiej. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Omówienie koncertu międzynarodowego. — 20.30: Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi. — 22: Transmisja z Warszawy: felieton pt. „Dyżurnem przez Polskę” wygłosi p. Jerzy Zarzycki. — 22.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 22.25: Lwowska Gazeta Radiowa. — 22.50: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23—24: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa (1411) Od godz. 8—11.30

i od 13.30—15 co pół godziny PAT. nadawać będzie sprawozdania o przebiegu wyborów. — 12.10, 16.45, 19.25, 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomii”. — 20.30: Koncert międzynarodowy z Pragi. — 23: Muzyka taneczna z Połoni. — Kraków (312) Program warszawski. — Poznań (334) 18.15: Audycja wokalna. — 20.15: Interludium muzyczne. — Katowice (408) Program warszawski. — Wilno (368) 16.15: Program dla dzieci starszych. — Praga (486) 20.30: Koncert międzynarodowy. — Budapeszt (550) 21.30: Koncert orkiestry filharmonicznej. — Mediolan (501) 22: Koncert symfoniczny. — Paryż (1725) 22.30: Recital fortepianowy Leona Kartuna. — Langenberg (472) 20.05: „Sprzedana naręczona” opera Smetany.

Kraj, w którym i śmierć jest wesołą.

W każdym cywilizowanym narodzie święto zmarłych obchodzi się zawsze z dostojną powagą, jest ono rodzajem hołdu, jaki składa świat żyjących tym, którzy odeszli w inny, lepszy świat. Godziny spędzone na cmentarzu służą kontemplacji nad nietrwałością życia i znikomością dóbr doczesnych.

Wyjątkiem w nastroszą święta zmarłych jest Meksyk, ten kraj wiecznych przewrotów i rewolucji. Tam święto zmarłych jest najweselszym dniem w roku, tak jak śmierć jest najbardziej radosnym wypadkiem w rodzinie.

W jednym z pism francuskich umieszcila panna Lotti Bach b. wychowawczyni dzieci prezydenta Collesa, korespondencję z Meksyku, w której opisuje w ten sposób oryginalne tamtejsze obchody ku czci zmarłych:

Długi pstry wąż ludzi, samochodów, wózków elektrycznych i autobusów zwanych tu camiones ciągnie przez ośm dni z rzędu na cmentarz „Dolores” pięknie położony na Mexico City. Nawet najuboższy Indio uważałby sobie za hańbę, gdyby w tym dniu nie znalazł się w ruchomym wężu wraz ze swoją rodziną i nie dźwigał potężnych paczek z jedzeniem i oczywiście wódka, a jego żona i dzieci całe stopy kwiatów dla szczęśliwych „mueritos”.

Przed murem miasta zmarłych ustawiają przekupnie budy i stragany z rozmaitymi smaczными zakąskami, wódką, oryginalnem, na ten dzień wypiekanem pieczywem w formie trupiej czaszki, czy czekolada w kształcie grobu. Za straganami ustawiono karuzele, huśtawki, głośniki radiowe i szafy grające, które rania uszy skocznymi melodiami. W tym jarmarczonym wrzasku musi brać obowiązkowy udział kilka bud cyrkowych, z wyjątkowo na wesole dobranym repertuarem.

Europejczyk, który po raz pierwszy widzi tak oryginalnie obchodzone święto zmarłych nie może wyjść z podziwu i sądzi, że Meksyk oszalał. Tymczasem zwyczaj te sięgały odwiecznych czasów pierwotnych wierzeń indyjskich, które twierdzą, że zmarły w momencie śmierci nie odchodzi od żyjących, ale dusza jego jest ustawicznie wśród nich i uczestniczy w każdej ich trosce i zabawie. A wiadomo, że ludzie żyjący czują się najlepiej wtedy, gdy się bawią, a najgorzej gdy płaczą. Pozornie zmarły w dniu swego święta ma uczestniczyć w troskach i kłopotach? Niech lepiej uczestniczy w zabawie...

Wychodząc z takiego założenia religijnego w około grobów ustawia się małe stoliki, które oczywiście wypoczywa zarząd cmentarza, przykrywa się je obrusem o możliwie jak najbardziej krzyczących kolorach, a na tem kładzie się najsmaczniejsze zakąski i stopy flaszek. Dla zmarłego ustawiony jest na stoliku specjalne nakrycie. Najulubieńszym przysmakiem zmarłych ma być czarny gotowany bób z ostrym sosem chilijskim; dlatego zapomnieć w domu tę potrawę jest zbrodnią, za którą zmarły mści się w sposób bardzo dotkliwy. Jeśli ktoś zapomniał przysmak dla zmarłego, to na-

tychmiast zjawia się przy grobie przekupień, zachwala swój towar i w anegdotach pełnych groźnej treści opowiada jak raz na jakimś Indio, jego osobistym przyjacielu, zemścił się duch zmarłego, bo w dniu swego święta nie otrzymał czarnego bobu z sosem chilijskim, albo co gorsze, otrzymał za mało. Każdy z tych przekupniów ma kilka swoich własnych anegdot sfabrykowanych w własnej fantazji. Są jednak wśród przekupniów i poeci grozy, anegdoty tych mają nieraz literacką wartość.

Dla przybysza, święto zmarłych, jest jednym z najwspanialszych widoków. Jaskrawe obrusy, pomysłowo układane kwiecie na grobach, które tu sprzedaje się za bezcen, kolorowe wkoło świece i lampiony tworzą obraz piękny swoją pstrokacizną plam.

Najbardziej jednak ożywiony jest plac Alameda, pryncypalny punkt miasta. Tu odbywa się dalszy ciąg zabawy rozpoczętej na cmentarzu. Strzelni ce, togoban, railway przypominają europejskie „Luna Parki”.

Powrót z zabawy jest tak oryginalny, jakiego nigdzie na świecie z wyjątkiem Meksyku nie można obserwować. Do domu idzie ojciec mocno chwiejnym krokiem i na sztywnym europejskim kapeluszu kołysze mu się przypięty z cukru ludzki szkielet kupiony gdzieś w budzie jarmarcznej, szczerliwa żona niesie pod pachą dwie małe czekolady w formie trupich czaszek.

Jest w tym oryginalnym obrazie dużo i dzikości i prymitywu, który człowieka o głębszej kulturze razi i odstrasza do Indio pocziwego z natury, a nie mniej bardzo głupiego.

Tak samo, jak święto zmarłych jest dniem bezmyślnych zabaw ludowych tak i śmierć w każdym domu jest wypadkiem radosnym. W około trumny, która zawsze ma połowę wieka szklana, aby zmarłego jak najdłużej można było widzieć i z nim rozmawiać, ustawia się stoły uginające się od jadła i napoju. Uczta trwa zwykle dwa dni. Po ukończeniu radosnej części obrzędu pogrzebowego, rozpoczyna się nagle, ni stąd ni z owad uroczystość smutna. Gdy trumna wynosi z domu, wtedy rozpoczyna się obowiązkowy lament i płacz. Płakać jednak wolno tylko kobietom i dzieciom, a nie wolno mężczyznom, bo duch zmarłego ostro skarciłby ten wybryk.

Wiara w życie pozagrobowe, jak w jakieś wesołe a niewidzialne uczestnictwo zmarłych w życiu żyjących ma też i pewne złe strony, a z punktu etyki i psychologii nawet niebezpieczne wyniki. Do nich należy pogarda życia a z tem łatwiejsza skłonność wśród miejscowej ludności do śmiertelnych bijatyk, awantur, rewolucji, i pospolitych morderstw.

Dlatego też Kościół katolicki w Meksyku ma wielkie pole działania. Niestety rząd meksykański tego nie rozumie i prześladuje wiarę katolicką, chociaż wzmocnienie katolicyzmu byłoby może i równoznaczne z pacyfikacją tego pięknego kraju, który dziś jest dla

całego świata symbolem morderstw i każdego łajdactwa.

Jak w Meksyku... mówi się z pogardą.

Ze sportu.

Dziś, godz. 11 przed poł.: Czarni—Lechia, zawody towarzyskie w piłce nożnej na boisku 40 p. p. (Pohulanka); godz. 11 przed poł.: Pogoń (liga)—Pogoń I B, zawody towarzyskie w piłce nożnej na boisku Pogoni.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń (zespół ligowy)—Pogoń I B. W dniu dzisiejszym o godz. 11 rozegra drużyna ligowa Pogoni zawody w piłce nożnej z rezerwą Klubu, chcąc wykorzystać wolny termin dla treningu kondycyjnego przed czekającymi zawodami o mistrzostwo Ligi z Garbarnią. Ceny wstępu niskie.

Czarni (zespół ligowy)—Lechia rozegrają w dniu dzisiejszym zawody towarzyskie. Obie drużyny wystąpią w pełnym składzie reprezentacyjnym. Zawody niniejsze odbędą się w miejsce zawodów o wejście do Ligi WKS 82 p. p.—Lechia, którzy w ostatniej chwili odwołali swój przyjazd.

Rapid zdobył puchar środkowo-europejski. W obecności 40.000 widzów odbył się we wtorek w Wiedniu ostatni mecz piłkarski o puchar środkowo-europejski dla drużyn zawodowych pomiędzy Rapidem (Wiedeń) a Spartą (Praga).

Niespodziewane zwycięstwo na obcym gruncie odniosła Sparta 3:2 (2:1), przyczem przewaga Sparty uwidoczniła się zwłaszcza w pierwszej połowie. Decydująca bramka padła na 3 min. przed końcem strzału Kostalka.

Wygrana Sparty nie wpłynęła jednak na losy pucharu. Wobec tego, że w Pradze wysokie zwycięstwo odniósł Rapid (2:0), posiada on lepszy od Sparty stosunek bramek 4:3 i dzięki temu zdobył on przy tej samej ilości punktów cenne trofeum na rok 1930.

HIPPIKA.

Konkursy hipiczne w Nowym Jorku. Największy konkurs międzynarodowych zawodów konnych w N. Jorku, rozgrywanych w gmachu Madison Square Garden „Military Trophy” (Puchar Narodów), wygrany został przez drużynę niemiecką w składzie v. Nagel Hasse i Momm. Niemcy uzyskali 5 i pół pkt. karnego, drużyna Stanów Zjednoczonych — 10 pkt., Węgry — 16 pkt., Irlandia — 17 i pół pkt., Szwecja i Kanada po 21 pkt.

Niemcy zdobywają Puchar Narodów po raz drugi. Ta sama nagroda została w latach ubiegłych trzykrotnie zdobyta przez jeźdźców polskich, którzy na obecnych konkursach nie byli reprezentowani.

ROZMAITOŚCI.

Zarząd Sekcji narciarzy I. LKS Czarni zawiadamia, że doroczne walne zebranie członków odbędzie się we Lwowie, we czwartek 20 listopada w sali „Wieku Nowego”, ul. Sokoła 4 II p. Początek o godz. 20-tej. W razie braku quorum przewidzianego statutem, następne walne zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych. Jawienie się wszystkich członków jest bezwzględnie pożądane.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW NA DWÓR.

Z Łodzi donoszą:

Ubiegłej nocy do zabudowań majątku ziemskiego Daszyna w powiecie łęczyckim wtargnęło 4 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy całą służbę dworską w komplecie sprowadzili do dworu, gdzie znajdowali się pp. Wieszczyńscy, właściciele majątku.

Tam bandyci skrepowali wszystkich obecnych w liczbie 8 osób drutem, a następnie zażądali od pp. Wieszczyńskich wydania pieniędzy.

Steroryzowany p. Wieszczyński wskazał miejsce ukrywania pieniędzy, ale bandyci znaleźli tylko tysiąc złotych. Zrabowali oni ponadto kilka pierścionków, rewolwer, fuzję wraz z amunicją, poczem zagroziwszy obecnym śmiercią w razie doniesienia policji, rozwiązali ich i zbiegli.

Po chwili służba wypadła na dziedziniec. Tam jednak bandyci zasypali ich gradem kul, z których jedna lekko raniła p. Wieszczyńskiego.

Natychmiast zarządzona obława pozostała bez wyniku.

Co piszą w Rumunii o marszu Piłsudskim.

Jak rokrocznie, tak i w tym roku cała prasa rumuńska poświęca dużo miejsca rozważaniom nad dniem 11-go listopada jako momentem zwrotnym w dziejach narodu polskiego, a tem samem posiadającym podstawowe znaczenie dla zaprzyjaźnionego z nami narodu rumuńskiego.

Podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu charakterystyczny artykuł dziennika „Epoca” z dnia 12 bm. podpisany przez p. Zaharia T. Constantinescu, prezesa Akademickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski w Bukareszcie:

„Święto Polski”. Zaprzyjaźnione Państwo Polskie święci dziś dziesięciolecie swej zwycięskiej walki z najcięższym wrogiem od granic wschodniej. Europa i kultura europejska zostały uratowane przez Polskę dziesięć lat temu, a chcąc się o tej prawdzie przekonać, wystarczy przeczytać świadectwa takich mężów, jak dyplomaty angielskiego Lorda d'Abernon oraz generała francuskiego Camona.

Z pamiętników naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich na froncie polskim, generała Tuchaczewskiego, wynika dość jasno, że napad rosyjski na Polskę miał na celu pierwsze przerzucenie bolszewizmu na zachód, aby najpierw podbić Europę środkową, a potem zachodnią. Wówczas jednak świadomość tego olbrzymiego niebezpieczeństwa, zagrażającego wiekowej kulturze europejskiej, nie doszła jeszcze do umysłów wielkich mocarstw, zbyt zmęczonych wojną.

I tak Polska dzięki geniuszowi strategicznemu Marszałka Piłsudskiego uratowała siebie, a tem samem bezpośrednio również państwa Europy środkowej, które ledwie były się wyzwoliły ze swojego domorosłego bolszewizmu — a pośrednio także może cała Europę zachodnią.

Lecz Polska ma wrogów także od granicy zachodniej. W chwili wybuchu wojny światowej obce państwa posiadały w swoim władaniu ziemie polskie od blisko 150 lat i usiłowały za wszelką cenę niszczyć myśł państwową narodu polskiego.

Niemcy przyzwyczaiły się uważać dążenia niepodległościowe Polaków za śmieszne aspiracje. Gdy jednak Państwo Polskie mimo to odzyskało niepodległość, wcielając również ziemie pozostające dotychczas pod zaborem niemieckim, Reich upatrywał w tem zdarzeniu obrazę swoich ambicji. Oczywiście bolała Niemców także strata materialna.

Tak, tedy Polska — obok Rumunii — jest Państwem o najbardziej zagrożonem położeniu. Tendencje przeciw-europejskie Sowietów jak i zagadnienie graniczne polsko - niemieckie stanowią momenty poważnie niepokojące w polityce europejskiej.

Polska musi w pierwszym rzędzie opierać się na własnych siłach. Zamach stanu z roku 1926, który usunął władztwo partyjne na rzecz rządu stałego, przyszedł w porę.

Rząd ten trwa dalej tylko dzięki nadzwyczajnemu wpływowi Marszałka Piłsudskiego.

Akademickie Stowarzyszenie Przyjaciół Polski bierze udział całą duszą w święcie zwycięstwa polskiego, które jest światłem Marszałka Piłsudskiego i woła razem z całym narodem polskim: Niech żyje Marszałek - Zbawca.”

E. B.

Do X. ma pecha.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. (G). Z Paryża donoszą: Największy hydroplan świata Do X. prześladowuje w jego locie reklamowo - propagandowym po Europie najzupełniejszy pech.

Wczoraj przy trzykrotnej próbie startu w Calshot udało się wreszcie wodnopłatowcowi oderwać od powierzchni wody i odlecieć w kierunku Bordeaux. Nad Oceanem Atlantyckim natrafił Do X. na silny wicher i ingie,

wobec czego musiał się opuścić na wodę i następnie 4 godziny sunąć po wodzie w stronę francuskiego portu La Rochelle. Z La Rochelle wysłano holownik, który zabrał pasażerów.

Hydroplan pozostał na wodzie i dziś rano ma znów wystartować do Bordeaux.

Bordeaux, 15 listopada. (PAT.). Hydroplan „Do X.” odleciał z La Rochelle dziś o godz. 11⁴⁵.

„Szpicbródka” znów na widowni.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. (G). Dzisiejszej nocy włamali się kasiarze do fabryki zapalek Piomyk mieszczącej się przy ul. Modlińskiej i rozbili kasę pancerną. W kasie znajdowało się 30.000 zł. gotówki, papiery wartościowe i akcje.

Złoczyńcy musieli przez dłuższy czas śledzić fabrykę i być poinformowanymi dobrze o wpływach, wybrali

bowiem dzień, kiedy w kasie były pieniądze przeznaczone na sobotnią wypłatę dla robotników. Policja przypuszcza, że może tu być ręka słynnego kasiarza Cichockiego, zwanego Szpicbródka, który działa z ukrycia. Ile kasiarze skradli z kasy narazie dokładnie nie wiadomo. Policja prowadzi drobne dochodzenia na miejscu.

ATAK IZB PRZEM.-HANDL. NA USTAWĘ PROHIBICYJNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. (G). Ustawa o spożyciu i sprzedaży napojów alkoholowych, obowiązująca w Polsce od lat dziesięciu, została zaatakowana bardzo energicznie przez związek Izb przemysłowo-handlowych. Związek Izb domaga się przede wszystkim podwyższenia zawartości alkoholu w piwie do 6 proc. (obecnie zawiera piwo 2,5 proc. alkoholu), ponadto żąda ograniczenia plebiscytów antyalkoholowych i powiększenia ilości koncesyj na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych.

Obecnie ilość koncesyj wynosząca w całej Polsce 20 tysięcy, nie powinna być zdaniem związku Izb zmniejszona, lecz powiększona tak, by jedna koncesja przypadała na 2.500 mieszkańców.

Wreszcie Izby żądają ograniczenia zakazu wyszynku alkoholu w dni świąteczne, w ten sposób, że zakaz obowiązywałby tylko do godz. 2 po południu.

ILE MOŻNA POTRACAĆ Z ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 listopada. (zo). Celem ustalenia jednolitego postępowania w sprawie potrącania z zarobków robotniczych, zawiadomił główny inspektor pracy p. Klotz inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów, że potrącanie z wynagrodzeń robotników może nastąpić jedynie z tytułów przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta o umowie o pracę robotniczą.

WŁAMANIE KASOWE WE LWOWIE

Nocy wczorajszej nieznanymi sprawcami włamali się do biur młyn „E. M. Jedlin i Syn” przy ul. Janowskiej 115. Ponieważ młyn miał wypłacić w najbliższych dniach znaczną sumę, więc w kasie znajdowało się 20.000 zł. Kasiarze po rozbiciu kasy zabrali całą tę kwotę.

Rozmaitości.

+ Transport smakołyków do Szwecji drogą lotniczą. Francuskie winogrona z nad Rodanu i ostrygi z Bretonii są dowożone obecnie do Szwecji drogą powietrzną. Również smakołyki szwedzkie — a zwłaszcza raki, są dostarczane do Londynu i Paryża samolotami, dzięki czemu Szwedzi, mieszkający w tych stolicach mogą urządzić sobie tradycyjne uczty, składające się z raków, twardego chleba szwedzkiego i narodowych napojów „braennvin” i „punsch”.

Początek sezonu połowu raków się nowi w Szwecji niemal święto narodowe i jest obchodzony niezwykle uroczysto i wesoło. Dlatego też w okresie tym duże transporty raków przesyłane są samolotami zagranicę dla Szwedów, pragnących zdala od o-

czyzny stworzyć atmosferę miłego, wesołego święta.

+ Grobowce Hunnów z przed 1400 lat. Podczas budowy gmachu gimnazjum w Kecskemet (Węgry) natrafiono na grobowiec z 5-go wieku po Narodzeniu Chrystusa. Grobowiec ten, zdaniem archeologów, został wybudowany przez Hunnów. W grobowcu odnaleziono sporo rozmaitych przedmiotów: broń ręczna, naszyjniki i brzochozłoty, naczynia srebrne i brązowe etc.

Pamiętaj, że tylko wówczas będziesz dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

Aeroplan bez pilota.

Jak donoszą z Londynu, ukazał się tam w dzienniku „Manchester Guardian” artykuł sprawozdawcy wojkowego dziennika, majora Robertsona, który opisuje wynalazek, dokonany przez byłego oficera armii węgierskiej, Kolomana Tihanyi, a mianowicie aeroplan bojowy, który może być kierowany zapomocą fal i nie potrzebuje wcale obsługi ludzkiej.

Aeroplan taki udaje się w pościg za aeroplanem nieprzyjacielskim i gdy się doń zbliży na odpowiedni dystans wyrzuca masę materiałów wybuchowych, które niszczą aparat nieprzyjacielski.

Ponieważ aparat nie posiada kabiny dla ludzi, więc może on lecieć daleko szybciej od innych aparatów, obsługiwanych przez pilotów. Rzuci się on jak orzeł na nieprzyjaciela, który na próżno usiłuje zmienić kierunek, opuszczając się lub wznosić go.

Torpeda powietrzna umieszczona jest w przedniej części aparatu.

Najważniejszą częścią aeroplanu bez pilota jest aparat fotoelektryczny, który jest nastawiony w stronę nieprzyjaciela. Gdy atakowany aparat ginie z „oczu” aparatu fotoelektrycznego, można kamerę znów tak nastawić, by nieprzyjaciel znów był widoczny. Fotoelektryczny aparat działa pomimo najgorszych warunków atmosferycznych: tak samo we mgle, jak i podczas deszczu.

Wynalazek ten jest bardzo doniosły. W czasie pokoju bowiem może oddawać wielkie usługi, jeżeli chodzi o wymijanie się aparatów lotniczych w powietrzu, a więc o uniknięcie katastrof.

Tihanyi sprzedał patent tego wynalazku Anglikom, którzy teraz wykonują próby i ulepszają go.

Wołyń kupuje motocykl dla policji.

Jak dalece ludność Wołynia pragnie silnej władzy, świadczy następujący fakt: w miasteczku Zoljówka w powiecie łuckim zawiązał się komitet w celu sprawienia dla miejscowego posterunku policyjnego motocykla, któryby usprawniał pracę wywiadowczą i pościgową posterunku PP.

Komitet, w skład którego wchodzi Polacy i Rusini, nie napotyka na żadne trudności, gdyż ludność chętnie daje składki na motocykl policyjny.

Muzycy polscy urządzają koncert w Moskwie.

W poniedziałek 17 bm. wyjeżdżają do Moskwy dyrektor Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina w Warszawie p. Wieniawski oraz dwoje laureatów tegorocznych tejże Szkoły pp. Nina Stokowska, skrzypaczka, uczennica prof. Michałowicza i Jakób Kalecki, pianista, uczeń prof. Zurawlewa.

Wyjazd laureatów polskich ma charakter rewizyty. W ramach koncertów wymiennych laureatów szkół muzycznych p. Stokowska i p. Kalecki dadzą w dniu 20 bm. koncert w Moskwie w wielkiej sali Konserwatorium, poczem w dniu 24 listopada wystąpią z własnym koncertem w Leningradzie. Dyrektor Wieniawski udaje się do Moskwy w celu bliższego omówienia sprawy wymiany laureatów muzycznych, nadto wygłosi on w Moskwie i Leningradzie odczyty o ruchu muzycznym w Polsce.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu.

3 piękne główki

Należycie pielęgnowana głowa idzie w parze z kulturą. Wspaniały, jedwabisty i wosniący włos uzyskujesz przez mycie co tydzień

Shampooonem z czarną główką 50gr

„Extra” z proszkiem dla polysku włosów 60 gr

LOLUS

najukochańszy synek

Karola i Heleny z Nowaków DĘBICKICH

zmarł dnia 14 listopada 1930 r., w 4 miesiącu życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada 1930 r. o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego 129, na który zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych strasiani

Rodzice.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane

6854

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Skuteczna walka pol. przemysłu potasowego z kartelem niemiecko-francuskim.

Od pewnego czasu prasa polska podaje wiadomości, dotyczące ekspansji niemieckiego przemysłu potasowego na rynku polskim. Jest to fakt dużego znaczenia, który warto w należyty sposób oświetlić.

Przed wojną niemiecki przemysł potasowy, zorganizowany w „Kalisyndikat” był absolutnym panem rynku światowego. Po wojnie sytuacja o tyle uległa zmianie, że 17 kopalń alzackich przeszło do Francji, w Niemczech zaś pozostało 236 kopalń. Łączna wytwórczość Francji i Niemiec stanowi 95% produkcji światowej.

Wydawało się, że powstanie walka konkurencyjna. Walka ta nie była dogodną dla właścicieli kopalń, gdyż wywołałaby niższe ceny. Stąd obydwie grupy stworzyły kartel, w którym grupę francuską reprezentuje „Societe Commerciale des Potasses d'Alsace Mulhouse”, grupę niemiecką zaś „Deutsches Kalisyndikat, Berlin”. Jak korzystnym było to porozumienie dla kontrahentów, świadczy fakt, że poszczególne firmy mogły zapewnić sobie zyski, dochodzące do 80%.

W dalszym ciągu kartel zajął się przede wszystkim likwidowaniem wszelkiej konkurencji. Tak więc uzależnił od siebie kopalnie hiszpańskie i rosyjskie. Amerykańskie próby wytworzenia potasu z jezior Kalifornii i włoskie próby wytworzenia go z leucytu, jak dotąd, zawiodły.

W tym stanie sprawy jedynym poważniejszym przeciwnikiem kartelu są kopalnie polskie. Wydobycie soli potasowych i kainitu wynosiło w r. 1925 — 179.148 tonn, w roku zaś 1929 — 352.003 tonn. Obecnie produkcja ta wzrosła w dalszym ciągu, gdyż obok dwóch starych kopalń w Kaluszu i Stebniku uruchomiono trzecią w Hołyniu. Jeżeli dodamy do tego, że wiercenia w Kropiwniku, Ugarsthalu i Solcu dały pomyślne wyniki, możemy stwierdzić, że przed polskim przemysłem potasowym otwierają się szerokie horyzonty. Dzięki tej produkcji nie tylko stajemy się w tej dziedzinie samowystarczalni, lecz co więcej — będziemy mogli eksportować. Eksport ten, likwidujący eksploatację rolnictwa różnych państw przez kartel, spotka się niewątpliwie z jak najprzychylniejszym przyjęciem.

Kartel nie przeoczył tego niebezpieczeństwa. Cyfry były wymowne. W porównaniu z 4-ma pierwszymi miesiącami 1929 r. eksport niemieckich soli potasowych w 1930 r. spadł o przeszło 100.000 tonn, co przedstawia poważną wartość 8 milj. mk. niem. Z wyjątkiem Holandii i Włoch, które wykazują wzrost importu soli potasowych w 1930 r. (Holandia w 1929 r. — 48.234 tonn, w 1930 — 64.486 tonn, Włochy 6.844 tonn w r. 1929 i 9.648 tonn w r. 1930), import pozostałych krajów przedstawiał się w omawianym okresie następująco:

Import w tonnach.		
Kraj	1929	1930
Polska	74.66	10.187
Szwecja	9.174	1.564
Rosja	4.833	—
Czechosłowacja	55.782	35.208
Norwegia	8.926	6.444
Finlandja	7.300	4.95
Dania	22.189	17.845
Belgia	26.324	24.739
W Brytania	26.243	21.430
Stany Zjednoczone	106.243	102.075

Jak z powyższej tablicy wynika, największy spadek importu wykazuje Polska, przyczem w tym wypadku na zmniejszenie zapotrzebowania soli nie miały wpływu spadki zużycia nawozów sztucznych jako następstwo kryzysu, ile wzrost produkcji krajowej.

Wobec tej sytuacji — pomimo ogólnego kryzysu rolnego i złej koniunktury, pomimo tego, że właśnie w Polsce rynek zbytu stał się dlań najtrudniejszy — kartel rozwinął u nas najbardziej ożywioną działalność. Jak dalece posunął się pod tym względem, świadczy fakt zwrotu cła — pod postacią premii. Polityka ta ma osiągnąć dwa cele: podtrzymać dumpingiem poziom produkcji niemieckiej z jednej strony, z drugiej zaś podkopać słaby stosunek do przemysłu polski.

Dla nas walka ta ma również różnorodne znaczenie, gdyż chodzi w niej o prestige międzynarodowe, utrzymanie przemysłu i wreszcie rozwój rolnictwa.

Międzynarodowego znaczenia konfliktu nie należy lekceważyć. Światowa produkcja rolnicza była tak długo bezbronna wobec kartelu, że z żywym zainteresowaniem obserwuje walkę Polski o złamanie monopolu potasowego. Sympatie są po naszej stronie i nie należy wątpić, że moglibyśmy otrzymać pomoc na dogodnych warunkach.

Znaczenia utrzymania i rozwoju przemysłu nie potrzebujemy chyba udowadniać. Jedno należy zaznaczyć z naciskiem: jest to przemysł, który w miarę rozwoju ma wszelkie dane, aby stać się eksportowym, przyczem eksport ten nie będzie potrzebował specjalnego premijowania, które tak obciąża wszelki inny wywóz.

Trzeci wzgląd, który wchodzi w rachubę, to rozwój rolnictwa. Już obecnie polski przemysł potasowy, pokrywając 60% ogólnego zapotrzebowania

— chroni rolnictwo nasze przed wyzyskiem ze strony produkcji niemieckiej. Niewątpliwie przemysł polski mógłby porozumieć się z kartelem na dogodnych warunkach, lecz koszty porozumienia tego płaciłoby rolnictwo. Stąd w całej akcji przeciwstawiania się kartelowi, rolnictwo przede wszystkim powinno udzielić naszemu przemysłowi swego poparcia. (Zauważyć należy, że w całym szeregu miarodajnych instytucji zapadły już w tej sprawie odpowiednie decyzje).

Apel ten jednak zgół nie jest apelem do kieszeni rolnika. Dowodem tego jest zestawienie, obrazujące stosunek cen żyta i pszenicy do cen 25% soli potasowej w Polsce za lata 1914, oraz 1927, 1928 i 1929.

	1914	1927	1928	1929
Cena w zł. za 100 kg.				
pszenica	33	54	52	45
żyto	24	44	45	30
25% sól potasowa	15	7	9	12

Z powyższego zestawienia wynika, że gdy w r. 1914 za 1 metr pszenicy można było nabyć tylko 2,2 mtr. 25% soli potasowej, a za 1 metr żyta — 1,6 q tego nawozu, to w latach 1927, 1928 i 1929 stosunek ten uległ poważnej zmianie na korzyść rolnictwa, gdyż w latach tych można było otrzymać za 1 q pszenicy: 7,7, 5,7 i 3,7, a za 1 q żyta odpowiednio 6, 4,7 i 2,5 q soli potasowej. Nie ulega kwestji, że zupełnie inaczej układałyby się stosunki, gdyby ceny na nawozy dyktował i w Polsce kartel potasowy.

T. G.

Zrównanie cen biletów lotniczych z cenami biletów kolejowych III. kl.

Jak donosiliśmy wczoraj, zarząd P. L. L. „Lot”, pragnąc przekonać najszerszą publiczność o tem, że komunikacja powietrzna nie jest bynajmniej komunikacją sezonową, letnią i że można bardzo wygodnie podróżować samolotem bez przerwy przez cały rok, a wreszcie pragnąc udostępnić komunikację lotniczą najszerzszemu ogółowi, udzielać będzie w tegorocznym okresie zimowym t. j. od 15 listopada br. do 15 marca 1931 r. — zniżek 40 i 50 procentowych od normalnych cen biletów lotu. Zniżka 40 proc. przysługiwac będzie wszystkim pasażerom, zaś 50 proc. stałym członkom LOPP, którzy przez 6 miesięcy opłacali regularnie składki członkowskie.

Dzięki wprowadzeniu wyżej wspomnianych zniżek, ceny biletów lotniczych z Warszawy wynosić będą (cyfra pierwsza oznacza cenę ze zniżką 40 proc., druga — cenę dla członków LOPP, ze zniżką 50 proc., trzecia — cenę biletu III kl. pociągu posp.): do Bydgoszczy 32'40 zł., 27'00 zł., kolejną 23'40 zł.; do Katowic: 36'00 zł., 30'00 zł., kol. 26'40 zł.; do Krakowa: 42'00 zł. i 35'00 zł., kol. 29'20 zł.; do Lwowa: 45'60 zł. i 38 zł., kol. 38'00 zł.; do Poznania: 39'00 zł. i 32'50 zł., kol. 25'80 zł.; do Gdańska: 48'60 zł. i 40'50 zł., kol. 30'80 zł.; do Berna: 60'00 i 50'00 zł., kol. 47'80 zł.; do Wiednia 73'20 i 61'00 zł., kol. 61'00 zł.; do Bukaresztu 120'00 i 100'00 zł., kol. 85'60 złotych.

Jak z powyższego wynika, ceny biletów samolotowych, które dzięki wprowadzonej niżce równają się obecnie mniej więcej cenom biletów kolejowych III klasy, umożliwia wszystkim korzystanie z komunikacji samolotowej, która — jak dowodzi tego do-

świadczenie od samego początku zaprowadzenia komunikacji powietrznej w Polsce — jest 100 proc. bezpieczna, najszybsza i najwygodniejsza. Nadmienić jeszcze należy, że samoloty w porze zimowej są wewnątrz ogrzewane, dzięki czemu pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło. W ciągu tegorocznej zimy samoloty kursować będą w obu kierunkach codziennie z wyjątkiem niedziel na następujących szlakach powietrznych: z Warszawy do Bydgoszczy, Gdańska, Lwowa, Krakowa i Poznania, oraz trzy razy w tygodniu do Bukaresztu, Berna i Wiednia.

Z giełdy.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Lwów, 15 listopada.

Rynek dewizowy wykazuje lekkąwyżkę dolarów gotówkowych (do 8.95 zł.) i dewizy na Nowy Jork przy silniejszym zapotrzebowaniu.

W dziale papierów państwowych poszukują od pewnego czasu pożyczki konwersyjnej. Pozatem zainteresowanie małe. W grupie papierów procentowych i dywidendowych dostój. Wobec zupełnego braku popytu dochodzą do skutku tylko przymusowe likwidacyjne sprzedaże przy niżkowej tendencji. Widoków na rycną poprawę narazie niema zgola żadnych.

Na Giełdzie zbożowej narazie nie widać zwiększonego ruchu z powodu umarzenia podatku obrotowego od transakcji giełdowych złotem. Po pierwsze nie wszyscy odpowiadają wymogom, stawianym przez Ministerstwo Skarbu, po drugie najważniejszy artykuł t. j. mąka nie korzysta z powyższego przywileju. Okazało się więc, że połowiczne załatwienie tego tak ważnego postulatu nie przyniosło żadnych korzyści. Ceny kształtują się naogół niejednolicie. Lekko wyższowały ostatnio zboża chlebowe, zaś silnie podrożała czerwona koniczyna. Poszukiwano w dużych ilo-

ściach otręby pszenne, a to w związku z wprowadzić się mającem cłem wwozowym w Niemczech.

Zakup fasoli nieco silniejszy. Ceny chwiejne. W projekcie Giełdy jest ewentualna nowelizacja ustawy giełdowej i dostosowanie postanowień tej ustawy do wymogów stawianych przez Min. Spraw. co do przymusowego udziału w Sądach reżimowych sekretarza z kwalifikacjami sędziowskimi. Pierwszą konferencję czynników zainteresowanych organizuje w najbliższych dniach Min. Przem. i Handlu w Warszawie.

E. F.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 15 listopada. (Tel. wł.). Obrót mały, tendencja dla dewiz na Szwajcarię silniejsza.

Dolar 8'93 i pół.

Rubel złoty 4'76 i trzy czwarte.

Z Przemysłu.

Święto Niepodległości obchodziło miasto nasze z niebywałą okazałością i powagą. Nastroj uroczysty znamiłował całość programu, poświęconego uświetnieniu tej rocznicy, którą Polska obchodzi w głębokim skupieniu. W wigilię uroczystości odbył się capstrzyk z muzykami, które przeciągały przez miasto. W sam dzień rocznicy wygłosił na rynku przemówienie okolicznościowe b. poseł prof. Apolinary Garlicki, który uwagami, sięgającymi w dziedzinę historjografji, naświetlił wielkie znaczenie dziejowej rocznicy. Następnie odbyła się defilada wojsk, którą odebrał nowy dowódca okręgu korpusu gen. Zosik-Tessaro, w otoczeniu sfer wojskowych i przedstawicieli władz cywilnych.

Włamanie do zakładu fotograficznego Romana Grossmana na Zasaniu. Zakład fotograficzny Romana Grossmana na Zasaniu (ul. Trzeciego Maja 1. 26) padł ofiarą złodziei, którzy dłuższy czas w nim huszowali, szukając za fotografiami, głównie 38 pp., stojącego załoga również na Zasaniu. Złodzieje zabrali kilkanaście fotografii o treści obojętnej, a ponad 100 sztuk zdjęć, które przedstawiają szczegóły urzędzeń wspomnianego pułku. Innych rzeczy nie ruszyli.

Pożar domu mieszkalnego na wsi. Dom mieszkalny Romana Pobidymskiego w Krownikach spłonął doszczętnie. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Szkoda z tego powodu wynosi około 1500 złotych.

Rozmaitości.

+ Sędziowie muszą się uczyć szofierki. Sędziowie sądu okręgowego w Bernie Morawskim, którzy mają do sądenia sprawy, dotyczące wypadków automobilowych, muszą przechodzić kompletny kurs szofierki, aby obeznac się ze wszystkimi okolicznościami i warunkami komunikacji automobilowej, oraz mogącymi nastąpić przy tem zdarzeń, najechań, wypadków. Podobno inowacja ta ma być wprowadzona we wszystkich sądach okręgowych Czechosłowacji, które mają posiadać stały komplet sędziów, obeznanych ze wszystkimi tajnikami sztuki szoferskiej.

+ Dla wygody abonentów telefonicznych zainstalowano w Pradze Czechskiej specjalne biuro „Uniwersalne”, które, w zamian za stałą opłatę roczną 250 koron, podejmuje się przekazywania wszelkich wiadomości tym, którzy są jego abonentami. Każdy więc kto nie może w danej chwili skomunikować się, dajmy na to, z lekarzem X. lub adwokatem Y., łączy się z numerem 253-60 i prosi biuro „Uniwersalne” o podanie pp. X. lub Y. informacji, zapytania albo w drodze telefonicznej, albo telegraficznej, czy też listowniej. Biura podobne funkcjonują już w Wiedniu, Berlinie i Kopenhadze.

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

1

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 nr

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Psa foxterriera trójkolorowego odprowadzić za wynagrodzeniem Nabelaka 20, tel. 4507. 6862

Wełny na płaszcze i suknie damskie, jedwabie itp. kupi Pani za połowę ceny z powodu redukcji składu u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14. Proszę się pospieszyć z kupnem. 6824

KARPIE

i inne ryby dwuletniego spustu stawu, sprzedaje hurtownie, **Zarząd dóbr Zahajce** poczta Podhajce. 6815

GRZYBY ładne, wybrane (najmniej 5 kg.) po 12 zł., 1 kg. powidła czyste sliwkowe z cukrem beczulka 5 kg. 14 zł., bryndza czysta owcza beczulka 5 kg. 14 zł., orzechy włoskie papierówki woreczek 5 kg. 17 zł., miód pszczelny górski puszką 5 kg. 23 zł. wysyła franko za pobraniem Fa Mendel Stummer Kosów k. Kołomyi. 6782

Szczotki do zmiatania, troterowania, rąk, sukna, włosów i innych rozmaitych celów poleca Drogeria Koleszkańskiego, Lwów, Batorego 34a, telefon 83 81. 5945

Samochody okazjonalne, najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7. Telef. 74-98. 6672

MEBLE

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze za gotówkę i na dogodne warunki **połącza najtaniej** Magazyn mebli STEIL i S-ka Lwów, Kazimierzowska 28. Tel. 64-13. Towary doborowe. 6863. Ceny niskie.

Kredens, stół i kanapa do jadalni oraz futro dla starszej osoby okazjonalnie do sprzedania. Bourlarda 4, parter. 6960

PIANINA

nowe krajowe i zagraniczne od zł. 2.200 na dogodne spłaty. **Nowacki i Ska** ul. Piłsudskiego 17. 6859

Codziennie świeże parówki (kielbaski) poleca: **ICHNIOWSKI** Lwów, Zimorowicza 1. tel. 26-38

Płaszcze, futra, kostjomy, suknie wykonuje pierwszorzędnie i tanio, krawiec damski N Pollak, Łyczakowska 19, dawniej Jagiellońska. 6879

"RADIONE-Eltza" oryginalny, króciutko-srednio-długofalowy odbiornik, akumulatorami, głośnikami, sprzedam: Kolesza, Sykstuska 10. 6881

W POŁUDNIOWEJ FRANCJI

do wydzierżawienia i sprzedaży większe i mniejsze posiadłości ziemskie. Uprawa pszenicy, tytoniu, winogron i warzyw. Kupno za częściową wpłatę gotówką. Dzierżawy z pełnymi inwentarzami bez kaucji. 6865. Bezpłatnych informacji udziela po polsku: **Agencja Rolnicza J. Pagua 3, Avenue de Mayenne MONTAUBAN** (Tarn et Garonne) Francja.

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Koncyplent z prawem substytucji poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem rodzaju i czasu praktyki do Administracji "Słowa" pod "Substytucja". 6837

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Kucharka lub do wszystkiego poszukuje posady. Zgłoszenia pod "Pracowita", do Administracji. 6858

Rutynowana, zdolna siła biurowa z praktyką bankową i pisanem na maszynie z bardzo dobrymi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod "H. Z." 6871

Polecił może sumiennego, znanego mi, młodego, energicznego, pracowitego rolnika-praktyka, prowadził samodzielnie gospodarstwo, gospodarczą książkowość — Pragnie zmienić posadę od 1 stycznia 1931 r. Pensja 170 zł., 24 q ordynarij i zwykłe dodatki. Studyjnie nie posiada. — Jan Chojński - Dzieduszycki. Zgłoszenia nadsyłać Michał Wojciechowski, p. Suchostaw 6852

Panna intel, bez środków do życia, poszukuje pracy. Zgłoszenia z podaniem rodzaju zajęcia do Adm. pod "Los". 6882

Stenograf poszukuje posady. Listy pod "Biegły" do Administracji. 6935

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Trzy pokoje, kuchnia, komfort na Filipówce, górna Torosiewiczza do wynajęcia. Wiadomość Wolność 3 parter prawy. 6874

Słoneczny pokój, kuchnia, przedpokój, komfort zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Kacik 18, I/5 od godziny 3. 6877

Przepiękny pokój lususowo urządzonej w dzielnicy willowej z największym komfortem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1-go grudnia. Zgłoszenia z grzeczności Biuro A. Jacobi Zimorowicza 14. 6858

Pięciopokojowe słoneczne mieszkanie, pełny komfort, Zamojskiego 8. Wiadomość l. p. 6875

Śliczne 4 pokoje z komfortem na "Filipówce" (górna Torosiewiczza) za zł. 300 i trzymiesięczną kaucją — Wiadomość u portiera Banku Krajowego, Kościuszki 11. 6880

PENSIONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz

Worochta "Perełka". Pokoje słoneczne. Łazienka, Sala, Pianino, Tereny narciarskie pierwszorządne. (Choroby zakaźne, gruźlica wykluczone). 6861

POMOC LEKARSKA

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych b. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego **Dr. FRISCH SAWICKA**

Ordynuje dla kobiet od 2 do 6, ul. Łozińskiego 9. (naprzeciw Kawiarni Szkolnej) tel. 81-03. 6873

Lekarz Dentysta

Dr. Klara Grifflowa

ordynuje w chorobach jamy ustnej i zębów Kraszewskiego 11, l. p. — telefon 35-03 w godz. od 9-1 i od 3-6. 6781

Specjalista chorób kobiecych i akuszer **Dr. Med. Zygmunt Nadel** ord. od 3-5 Trzeciego Maja 1. tel. 32-00. 6807

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

50 lekcji 20 zł. wyucza pisania na maszynach systemem 10-palcowym (kurs siedmio tygodniowy) oraz przyjmuje **przepisywanie, Romańska**, Żyblikiewicza 5. 6753

Szkola pisania na maszynach jedyna przez Kuratorium zatwierdzona Michalska Sykstuska 10. Przyjmuje przepisywanie, powielanie. 6549

Na forteplanie lekcji udziela nauczycielka z egzaminem państwowym, Jakóba Strzeżnię 11, parter lewy. Zgłoszenia od godziny 3-6 popołudniu.

Cherche dame Française ou Polonaise parlant parfaitement le français pour promenade et conversation avec tillette 12 ans. Kurkowa 29 I etage de 2-4 h. 6873

Rodowita Włoszka z ukończoną akademią muzyki udziela lekcji włoskiego, francuskiego, niemieckiego, oraz gry na fortepianie Chorażczyzny 24, II. oficyny 2-5 u Sawinkowej. 6855

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz

Członkowie Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Agentów, Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, którzy nie zgłosili się jeszcze po odbiór przypadających im w myśl okólnika Delegatów Stowarzyszenia z dnia 10 czerwca 1927 r. udziałów, zechcą w myśl umowy uczynić to w nieprzekraczalnym terminie do 15 grudnia 1930 r., gdyż późniejsze ich zgłoszenia nie będą uwzględnione. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Agentów K. T. W. U., Kraków ul. Basztowa 1. 7 6839

Futra

wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych w firmy

E. SOLIK
(J. SOLIKA WDOVA)

Lwów, Sobieskiego 4. Przyjmuje się modernizowanie futer. 5067

ŚNIEGOWCE KALOSZE
WYKWINTNE I TRWAŁE



RYGAWAR
WARSZAWA

RYGAWAR

„PROVENDINE“

Bardzo szybko tuczy świnię!



„Provendine“ jest jedynym preparatem, uznanym przez wszystkie największe powagi hodowlane w Europie.

„Provendine“ zawiera witaminy, skoncentrowane pod wpływem promieni ultra-fioletowych i specjalne fermenty, regulujące i ułatwiające trawienie.

Sole mineralne zawarte w „Provendine“ wzmacniają kośćce świń.

„Provendine“ skutkuje szybko i nie wymaga zmiany paszy! — — — — —

2 miesiące oszczędności na hodowli!!

Pudełka po zł. 4.75 i zł. 9.50 są już w sprzedaży wszędzie!

Wyłączna sprzedaż na Małopolskę Wschod. i Wołyń:

Józef Karrach
Lwów, — ulica Kościuszki 18/6.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji

PRACOWNIA TAPICERSKA WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza 1. 6. Telefon 48-25. 6181

GŁOSUJĄCE na LISTĘ Nr. 1.

DYREKCJA OKR. KOLEI PAŃSTW.
w Lwowie
ogłosiła

publiczny przetarg na dostawę podrozdzielnic, mostownic i popielnic z terminem wniesienia ofert do 2 grudnia 1930 o godz. 12.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w „Monitorze Polskim” Nr. 262 z dnia 13 listopada 1930. 6838

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Polska Państwowa Loteria Klasowa

oznajmia wszystkim graczom, że losy do 22-ej Loterii są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. 40, Czwartki zł. 10.

Co drugi los wygrywa

799 Ciągnięcie w klasie I-ej dnia 18 i 20 listopada 1930 r.

DLA SAMOCHODÓW SPORTOWYCH, LUKSUSOWYCH I MOTOCYKLI
materiał pędny

BENZOLINA

Zapewnia oszczędność — Zawiera BENZOL, dzięki czemu silnik nie stuka i znosi wysoką kompresję!

STACJA BENZYNOWA ul. Sapiehy — róg ul. Szaszkiewicza
GAZOLINA S. A.

6692

DRZEWIA OWOCOWE

Jabłonia, Grusze, Śliwy, Brzoskwinie, Morele, Czereśnie, Wiśnie, Orzechy, następnie Róża pienne i krzaczaste, pnące i do smażenia, Porzeczki, Maliny, Agresty, Winorośle, Krzewy ozdobne a więc: Bzy, Tuje, Świerki, Cydonja, Jaśmina, Forsythia, Dentzla, Lomiera, Spirea, Ligustrum, Crataegus, Grabina

OGRÓD Połonieckiego

WE LWOWIE, UL. PONIŃSKIEGO L. 21
Przystanek autobusu C i B

EKSPEDYCJA ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ. Czem prędzej się kto zgłosi, tem pewniej otrzyma wszelkie zapotrzebowanie w kom-
pletie. Nie zwlekać z zamówieniem

6741

Papucze, Pantofle

Berlacje, Buty filcowe i t. p. cie-
5608 ple obuwie poleca i wykonuje
Fabryka pantofli i papuczy
Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88

Inserty w „Słowie Polskim”

VINCENT STARRETT.

5)

Przedruk wzbroniony.

NIEBIESKIE DRZWI

Nowela amerykańska.

Przekład autoryzowany.

(Ciąg dalszy.)

Ale w klubie nie wiadomo nic. Wy-
chodząc z budki telefonicznej, Norway
doznał wstrząśnienia. Sęgnąwszy
przypadkiem ręką do kieszeni lewego
paltka, znalazł w nim jakiś bilet wizy-
towy.

— Skąd on się tu wziął, u licha, w
mojej kieszeni? — zapytał przyjaciela,
gotując się do opuszczenia z nim lo-
kalu.

Amator-detektyw wziął bilet.

— Mademoiselle Marie Strawińska,
rosyjska tancerka — przeczytał, zwracając
na towarzysza badawcze spoj-
rzenie wypukłych oczu.

— Nigdy o niej nie słyszałeś? — za-
pytał.

— Nigdy w życiu.

— Chociaż — rzekł Honeywell — bi-
lety wizytowe są częstym zjawiskiem.
Niektórych się nie przyjmuje, inne

przyjmuje i chowa do kieszeni, prawie
o tem nie wiedząc.

— Nie — odparł stanowczo Norway.
— Nikt mi nie wręczył tego biletu.
Nie zapomniałbym.

— Mam co do tego wątpliwości, ale
może być. Ty prawdopodobnie my-
ślisz, że ktoś ci go wsunął do kieszeni,
tam w barze, kiedy byłeś pijany?

— Coś w tym rodzaju — przyznał
Norway.

— Czy zdejmowałeś płaszcz?

— Nie wiem. Zdaje mi się, że wszed-
łem bez płaszcza. Do diabła, nie pamięć
tam.

Zmarszczył brwi.

— Chociaż, poczekaj, Honeywell. Za-
łożyłbym się, że znalazłem ten bilet w
dorożce. Nagle mi się przypomniało.
Nie przysięgałbym, że tak było, ale coś
mi się troi w głowie. Przypominam so-
bie niewyraźnie, że wsiadając do do-
różki, znalazłem coś na siedzeniu.

— Ale z jakiej racji chowałbyś go do
kieszeni?
— Mój Boże, z jakiej racji zrobiłem
tyle innych rzeczy? Z jakiej racji za-
chciało mi się więcej wódki? Z jakiej
racji zapytałem policjanta o alkoholo-
wy przybytek?

Amator-detektyw przybrał zamy-
śloną minę.

— Może masz rację — rzekł po chwili

Już wkrótce ukaże się z druku rewelacyjne dzieło Wł. CHYLIŃSKIEGO pt.:

„OSTATNIE DNI SOWIETÓW”

Dzieło to obejmujące około 24 arkuszy (384 str.) druku w formacie dużej szesnastki
ilustruje w rewelacyjny sposób

straszliwe bankructwo idei wojującego komunizmu i ogrom zniszczenia Rosji
Sowieckiej.

Cena egzemplarza wynosić będzie zł. 12.—.

Pragnąc jednak umożliwić wszystkim nabycie tej sensacyjnej książki, ogła-
szamy przedpłatę, przy czem cena dla wszystkich, którzy przesyła do dnia 1 grudnia
r. b. załączony kupon wynosić będzie złotych 8.

(Wyciąć i przesać).

Do Instytutu Wydawniczego „SFINKS”, Warszawa ul. Marszałkowska 58.

Niniejszem zamawiam książkę p. t. „OSTATNIE DNI SOWIETÓW” po cenie
subskrypcyjnej zł. 8.—.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Równocześnie przesyłam przekazem pocztowym należność w sumie zł. 8.—.

6813

(podpis)
S. P.

Jedyny w całej Polsce instytut kosmety-
czny wykonujący modelowanie rysów,
korekturę nosów, podbródków i wszel-
kich zniekształceń twarzy sposobem ne-
operacyjnym „Eureka”, Lwów, Bourlarda
4. Poleca też niezawodny środek odmła-
dzający cały organizm i najnowsze ko-
smetyki francuskie i amerykańskie. 6822

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

upławom

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdzięczna.
Anna Gebauer, Stettin. P. 38.
Friedrich-Ebertstr. 105 (Niemcy). Dołączyć
na portorja. 6388

Najpoczytniejszym piśmem jest „Słowo Polskie”



5953

Rozstał się z przyjacielem z uczu-
ciem ulgi, rad, że oddał swoją sprawę
w sprytnie ręce. Honeywell zaś, dum-
ny, że pierwszy raz zwrócono się do
niego jako do detektywa, zabrał się
niezwłocznie do wykrycia tropów ro-
syjskiej tancerki.

— Prawdopodobnie nie jest Rosjan-
ką — mruczał do siebie — i prawdopo-
dobnie nie słynie z nadto jako tancer-
ka, bo w przeciwnym razie nie potrze-
bowałaby się reklamować takim bile-
tem wizytowym. Mam nadzieję, że to
będzie karta wstępu za błękitne drzwi.
Tylko jak ją znaleźć.

Łatwość, z jaką znalazł adres panny
Strawińskiej, zrobiła na nim silne wra-
żenie. Żadanej informacji udzielił mu
pierwszy człowiek, do którego się
zwrócił, a mianowicie dyrygent orkie-
stry restauracyjnej w tym samym ho-
teli.

— A jakże — rzekł. — Znani są. Nie
osobiście, rozumie pan, ale wiem, co
ona za jedna. Tancerka kabaretowa,
wszyscy ją tu znają. Przedtem wystę-
powała w teatryku na State-Street,
teraz nie wiem, gdzie się przeniosła.
Mieszka w Sandblast. Wie pan, wielki
dom niedaleko jeziora? Ma tam apar-
tament.

(C. d. n.).